

Dziś całostronicowy dodatek filmowy

DZIENNIK

PIOTRKOWSKI

Adres Redakcji i Adm. Piotrków Tryb. Słowackiego 18 tel. 10-21. Drukarni 10 65.

Wszystkim którzy odprowadzili na miejsce wiecznego spoczynku s. p.

Jana Grzankowskiego

którzy listownie i telegraficznie przesłali nam słowa współczucia w naszej żałobie w szczególności Najdotojniejszemu Pasterzowi Naszemu ks. Biskupowi Włodzimierzowi Jasińskiemu za listowne słowa pociechy i Mszę Św na intencję Drogiego nam Zmarłego składamy najserdeczniejsze podziękowania

dn. 9/1 38 r.

RODZINA.

Ustąpienie płk. Koca

Nowym szefem O. Z. N. został gen. brygady Stanisław Skwarczyński

We wtorkowym numerze podawaliśmy w formie ogłoszenia o ustąpieniu z szefostwa O.Z.N., płk. Koca. Wiadomość ta sprawdziła się.

A oto jak brzmi oficjalne informacje:



We wtorek po poł. dotychczasowy szef i twórca Obozu Zjednoczenia Narodowego płk Adam Koc ogłosił deklarację, w której oświadcza, że z powodu złego stanu zdrowia ustępuje ze stanowiska szefa O.Z.N., przekazując kierownictwo Obozu w wypróbowane ręce dawnego towarzysza broni i współpracownika na polu ideowym gen. Stanisława Skwarczyńskiego, którego podobiznę reproduujemy.

W poniedziałek pułkownik Adam Koc wydał następujący oświadczenie organizacyjny do Obozu Zjednoczenia Narodowego:

Na apel Naczelnego Wodza

Dnia 21 lutego r. ubiegłego zainicjowałem powołanie do życia Obozu Zjednoczenia Narodowego, na podstawie deklaracji ideowo politycznej, formułującej cele i zadania, mające służyć w ramach zorganizowanego działania wysiłki wszystkich rzetelnych Polaków w służbie szeroko

ko pojętego hasła obrony Państwa. Słowa Naczelnego Wodza, wypowiedziane dn. 24 maja 1936 r., wskazujące na konieczność zjednoczenia wysiłków narodu w pracy twórczej — wywołały potężne echo, głęboko zapadły w poczucie społeczeństwa, zatargaly sumieniem narodowym Polaków.

Wódz Naczelny wypowiedział swe doniosłe słowa na walnym zjeździe Związku Legionistów, należał na nich obowiązek i niejatywy, gdy — mówiąc, że hasło obrony Państwa jest, jakby łańcuchem przytwierdzonym do Polski — oświadczył: „Wy, mając twarde, wyrobione dłońce jestoście do tego przygotowaniu, aby pierwsi chwycić za ten łańcuch, ale obok was muszą stanąć inni i wy musicie się starać o to, aby stanęli wszyscy ci, którzy mają poczucie siły i chcą te siły oddać w rzetelną służbę Polsce, Ojczyźnie, czy Państwu, jak kto woli”.

Praca wedle najlepszej woli

W słowach powyższych widziałem dla siebie upoważnienie i jednocześnie nakaz dla siebie, jako komendanta naczelnego Związku Legionistów. Pracę podjęta prowadziłem aż do dziś dnia wedle mego sumienia i najlepszej woli, mając świadomość wagi tej pracy i mojej odpowiedzialności. Ale to właśnie poczucie odpowiedzialności stało się podstawą mojej decyzji ustąpienia ze stanowiska szefa Obozu Zjednoczenia Narodowego i przekazania kierownictwa jego prac w inne ręce.

Zły stan zdrowia staje się nieprzezwyciężoną przeszkodą fizyczną, która nie pozwala mi włożyć w pracę O.Z.N. tak pełnego wysiłku, jakiego one wymagają; nie mogę w sumieniu swoim przemóc poczucia — że mój stan zdrowia mógłby zaważyć ujemnie na rozwoju akcji zjednoczenia narodowego.

Powołanie gen. Skwarczyńskiego

Wobec tego przekazuję moje funkcje w wypróbowane i pewne ręce ge-

nerala Stanisława Skwarczyńskiego, dawnego towarzysza broni, wspólnie z którym niejedną też prowadziliśmy pracę ideową w realizacji woli i wskazań komendanta Józefa Piłsudskiego.

Dziękuję szczerze i serdecznie — im współpracownikom na wszystkich szczeblach organizacyjnych Obozu Zjednoczenia Narodowego. Niech mi wolno będzie szczególnie gorące słowa skierować do tych szeregów społeczeństwa polskiego, które na hasło Zjednoczenia Narodowego odpowiedziały odrazem nie tylko zrozumieniem, lecz i pełną gotowością.

Składając szczerze O.Z.N. w ręce generała Stanisława Skwarczyńskiego i stojąc niezmiennie przy ideałach i celach obozu — chcę powrócić do słów, wypowiedzianych na wstępie deklaracji ideowo-politycznej O.Z.N. z dn. 21 lutego r. ub. Brzmiały one: „Zabieramy głos, mając głębokie poczucie prawości na-

szej inicjatywy i słuszności obranego przez naszą myśl kierunku”.

Moje niezłomne przekonanie wyrażone w słowach powyższych oznacza niezachwiane tak samo, jak całkowita pewność, że idea Zjednoczenia Narodowego, jako prawda rzetelna musi odnieść wspaniałe zwycięstwo.

(—) Adam Koc.

Życiorys nowego szefa O. Z. N.

Stanisław Skwarczyński urodził się w r. 1888 we wsi Wierzbna, pow. kaluskiego (woj. stanisławowskiego) z ojca s. p. Wincentego i matki s. p. Marii z Gnojskich.

Po ukończeniu gimnazjum we Lwowie odbywał studia na wydziale architektury Politechniki Lwowskiej.

Od wczesnych lat młodzieńczych

St. Skwarczyński brał czynny udział w organizacjach niepodległościowych, początkowo jako uczeń na terenie gimnazjum, a następnie jako student w stowarzyszeniach akademickich.

Brał udział we wszystkich walkach legionowych, w 1926 r. czynnie występował w przewrocie majowym. Gen. Skwarczyński odznaczony jest wielu krzyżami.

Nowy szef O.Z.N. jest żonaty z p. Anną i-o veto Skwarczyńska, wdowa po s. p. Adamie z domu Prądzyńska.

Przekazanie szefostwa

Jak się dowiadujemy, we wtorek dnia 11 b.m. nastąpi przekazanie przez płk. Adama Koca kierownictwa Obozu Zjednoczenia Narodowego w ręce gen. Stanisława Skwarczyńskiego.

Zwalczanie rządu chińskiego

uchwalono na konferencji pod przewodnictwem cesarza

TOKIO. Posiedzenie konferencji cesarskiej rozpoczęło się o godz. 14-ej (według czasu miejscowego) a zakończone zo-

stało o godz. 15-ej.

„Domci” donosi, że konferencja, której przewodniczył cesarz zatwierdziła postanowienie

Ameryka buduje nowe okręty

w myśl orędzia prez. Roosevelta

WASZYNGTON. Prezydent Roosevelt ma zwrócić się do izby reprezentantów ze specjalnym orędziem, w którym będzie domagał się kredytów i upoważnienia na budowę nowych okrętów wojennych

„New York Herald Tribune” twierdzi, iż program ten będzie wykonany w ciągu lat 1938—39. Prócz okrętów, których budowę postanowiono w r. 1934, do-ki amerykańskie przystąpią do

budowy trzech pancerników, dwóch lotniskowców, 3 ciężkich krążowników, 4 lekkich krążowników, 20 torpedowców i 6 łodzi podwodnych.

Przemysłowcy wezmą udział

w konferencji zwołanej przez premiera Chautemps

PARYŻ. Władze naczelnego organizacji przemysłu francuskiego powzięły uchwałę, która ma być przesłana na ręce premiera. Organizacja pracodawców wyraża gotowość wzięcia udziału w każdym wysiłku, podejmowanym przez rząd a zmierzającym

do zabezpieczenia pokoju społecznego i uczestniczenia w naradach, zwołanych na środek, pod warunkiem, że na konferencję tę zostaną zaproszone wszystkie organizacje związków zawodowych oraz przemysłowców.

Aresztowanie zamachowców

PARYŻ. Minister spraw wewnętrznych Dormoy złożył wieczorem prasie oświadczenie, w którym powiedział m. in.: sprawa organizacji „Białych Kapturów” weszła w nową fazę. Sprawcy zamachu na placu Etoile są znani, trzech spośród czterech zostali już aresztowani. Należą oni do osławionej organizacji terrorystycznej.

PARYŻ. „Surete Nationale” podała o godz. 21-ej, że sprawca zamachu przy placu Etoile aresztowany został w Clement Ferrand, gdzie obecnie przesłuchiwany jest przez policję. Jest to inżynier chemik, oficer rezerwy, pracujący w jednym z wielkich zakładów opon samochodowych, nazywa się

Pierre Jules Locuty.

Przyznał on, iż z polecenia organizacji „Białych Kapturów” wysadził w powietrze część gmachu konfederacji przemysłowców francuskich przy ul. Presbourg w dn. 11 września 1937 r. Jego współnik to dozorca domu, w którym znaleziono broń i amunicję. Nazywa się on Jean Alfrede Macon, liczy lat 30.

Zamordowanie uczonego

JEROZOLIMA. Uczony angielski Starkey, który stał na czele ekspedycji archeologicznej w Palestynie, zabity został w górach Holdup

W okowach białej śmierci

8 sowieckich statków ugrzęzło w lodach

BERLIN. „Nachtausgabe” donosi, że cztery sowieckie łamacze lodu i 8 sowieckich statków handlowych, liczących ogółem 2 tys. ludzi załogi, ugrzęzło w

lodach na Oceanie Lodowatym, w odległości około 500 klm. na północ od Syberii.

Według oceny kół fachowych, szanse przyjscia z pomocą zamarniętym statkom sowieckim są znikome. Od dłuższego już czasu z wszystkimi tymi statkami stracono łączność radiową.

Zachodzi obawa, że niektóre z nich uległy zniszczeniu przez lody i zatoneły.

„Arcybiskup” Kowalski opuści więzienie

RAWICZ. Wczoraj przed południem został zwolniony z tułajczego więzienia „arcybiskup” mariawicki, Kowalski.

Przed sesją Rady Ligi Narodów

interesujące rozmowy w Londynie

LONDYN. Sekretarz generalny Ligi Narodów Avenol przybył do Londynu i odbył po południu dłuższą rozmowę ze stałym podsekretarzem stanu sir Aleksandrem Cadogan.

Rozmowa dotyczyła zbliżającej się sesji rady Ligi Narodów, na której Avenol pragnąłby przeprowadzić deklarację, dotyczącą stanowiska rady Ligi wo-

bec sprawy zbiorowego bezpieczeństwa dla stworzenia podstaw do dyskusji w łonie powołanej przez zgromadzenie Ligi komisji reformy paktu.

Jak się zdaje, ze strony brytyjskiej okazują małe chęci angażowania się w chwili obecnej na rzecz jakiegokolwiek wiążącej deklaracji w sprawie zbiorowego bezpieczeństwa

Wkrótce w „Czarach“ precudny film miłosny z SIMONE SIMON

Siódme niebo

Kalendarz dnia

ŚRODA

12

Syczeń

Jana b. Benedykta.
Słowiański: Czesława.
Słońca: wsch. 7.41, zach. 15.47.
Księżyc: wschód 12.3, zach. 3.25.

ISTORIA PODAJE:

1831 Wojaka rosyjskie wkroczenia w granice Królestwa Kongresowego.
1860 Zmarł gen. Jan Skrzynecki, wybitny wódz Powstania Listopadowego.
1915 Zmarł Zygm. Miłkowski (T. T. Joź).

PRZYSŁOWIA:

W miesiącu styku, biedy bez kłau.
RADY PRAKTYCZNE:
Bielana będzie miała ładny kolor, gdy gotując ją doleje się do kolla trochę terpentyny, która usua także z bielnymi resztek mydła.

ZŁOTE MYŚLI:

Acz pożyteczną jest mowa, Pohamuj utt twych cohoje, Słobneml mogą być słowa Mlezenie jest szczerołote.
L. Siemiński.

Więści ze świata

ZFIMASKOWANIE SPISKOWCÓW BILBAO. — Rozgłoszenie rządowe na daly komunikat generalnego dyrektora policji hiszpańskiej, według którego ratrationo na ślad rozgaleźnionego spisku przeciwno republike. W związku z tym aresztowano w Madrycie, Waleacji, Bascach i innych miastach wielu Hiszpanów, sprzyjających gen. Franco.

SEJA NAJWYŻSZEJ RADY ZSRR. — MOSKWA. Przerwa połowa deputo wanych do najwyższej rady ZSRR przybyła już do Moskwy. Seja rady rozpocznie się dn. 12 stycznia o godz. 4-cj po południu na Kremlu, seja zaś rady narodowościowej o godz. 8-cj wiecz.

KRÓL I NASTĘPCA TRONU DLA BIEDNYCH

ATENY. Z okazji zaślubia następcy tronu król Jerzy grecki przoznaczyl dla biednych miasta Aten 200 tysięcy drachm, a następcę tronu ks. Paweł 100 tysięcy.

ŚMIERTELNY WYBUCH W FABRYCE

PRAGA. W fabryce materiałów wybuchowych w Samtin nastąpił wybuch, skutkiem którego zginęło 4-ech robotników. Przyczyna wybuchu nie jest jeszcze ustalona.

70 OSÓB OFIARAMI TRZESIENIA ZIEMI

PORTO ALEGRE. Donoszą z Liny (Para) że w miasteczku Juan Camra odczuło się silne wstrząsy z'emi. W ciągu nocy zarejestrowano 123 wstrząsy sejsmiczne. Ofiarami trzęsienia ziemi padło 70 osób. Wstrząsy poczęły się za sobą znaczne szkody materialne i wywołały panikę wśród ludności.



Na malej wokandzie...

Blagosławiona c'sza czyli: „Kiep i jego skiep”

(A.E.) — Co slychać, panie Roźniak? — spytał pan Waclaw Łydkowski, wchodząc do sklepu swego znajomka. — Jest ruch? Targujesz pan trochę? Pan Roźniak położył palec na ustach.
— Cóż...
— Co się stało?...?
— Nic.
— Panie Roźniak!... Dziwnie pan jakoś mówisz dzisiaj!
— Nie dziwnie — odparł pan Roźniak. — Nie dziwnie. Tylko... uważasz pan... nie chce zakłócać im spokoju...
Panu Waclawowi zrobiło się nieswojo.
— Jakiego spokoju? Jaki tu zrowu może być spokój? Przecież klienty przychodzą...
Ale pan Roźniak nie słuchał. Błądnym wzrokiem patrzył w

Noc w towarzystwie wampira Paryża

Straszliwe przeżycia młodej Paryżanki cudem ocalonej przed krwiożerczością Weidmanna

Georgette Duprez zdobyła obecnie we Francji swego rodzaju sławę. Jest ona kobietą, która spędziła noc z Weidmannem w jego willi „La Voultze” i tylko cudowi zawdzięcza, że wampir nie zabił ją.
KOSZMARNE SNY
Panna Duprez opowiedziała dziennikarzom, że obecnie ma koszmarne sny. Prawie co noc we śnie widzi Weidmanna, odpycha go od siebie, każe mu odejść, ale on zostaje przy niej do obłędu. Zrywa się w nocy z łóżka z przeraźliwym krzykiem i stwierdza, że jest obłana zimnym potem.
— Jak pani poznała Weidmanna? — zapytał ją jeden z dziennikarzy.
— Pewnego dnia siedziałam w barze „Vieux Normand”. Zagadnął mnie tam pewien bardzo sympatyczny mężczyzna, którego sposób bycia i uroda wywarły na mnie wielkie wrażenie. Rozmowa potoczyła się gładko. Nieznajomy opowiadał mi o swoich interesach i o swej willi pod Paryżem i w końcu zaproponował, abym spędziła u niego sobotę i niedzielę. Obrzucił mnie przy tym takim spojrzeniem, że od razu się zgodziłam.

W tej samej chwili nieznajomy stuknął się w czoło i rzekł, że zupełnie zapomniał, iż jest na te dwa dni zaproszony do znajomych.
SPOTKANIE Z MORDERCĄ
— Obecnie porównując te daty — opowiadała w dalszym ciągu panna Duprez, — dochodzę do wniosku, że wówczas właśnie miał spotkanie z nieszcześliwą Janiną Keller. Poznałam Weidmanna, wtedy gdy zabił już szcfera Couffy i an de Koven. Na odchodnym prosił mnie, abym udawała, że go nie znam, gdy go następnym razem spotkam w tym barze. Nie zrozumiałam wówczas, co to ma znaczyć, teraz domyślam się, że na wszelki wypadek chciał zatrzeć ślady. Nie podawszy mi swego nazwiska, oddał mi się, zapisał mi swój numer telefonu. Po kilku dniach telefonował do mnie, oświadczył, że jest wolny i prosił, abymy się spotkali w barze.
Spotkawszy się ze mną w barze, oświadczył:
— Czy pani przypomina sobie, że podczas poprzedniego spotkania, wspominałem pani, że jest jej potrzebny przyjaciel. Chciałbym nim być. Czy pani się zgadza? — Obrzucił mnie przy tym takim spojrzeniem, że gorąco mi uderzyło do twarzy i mruknęłam pod nosem „tak”.
— A więc dobrze — rzekł Weidmann — zaraz wyjedźmy. Będzie pani miała wszystkie suknie, jakie pani zapagnie. Załóżmy pani półkoj w hotelu, abymy mogli w nim przenoćować, gdy zabawimy się do późna w Paryżu.
O godzinie 6 wieczorem przyjechałam do niego i udaliśmy się do jego willi. Załóżmy przed willę Weidmann polecił mi wyjechać, a sam umieszcł samochód w ogrodzie. O tej chwili zaczęły się dla mnie chwile zgrozy.
Mój nowy przyjaciel ujął mnie następnie pod ramię i poprowadził w stronę drzwi. Znalazły się na progu, padł na kolana, ukrył twarz w dłoniach i zaczął żarliwie się modlić. Następnie wprowadził mnie do willi, przyciągnął do siebie i zapytał, czy jestem szczęśliwa.

w ciągu tego wieczoru kilkakrotnie pytał mnie o to. Oprowdził mnie po willi, obiecał kupić nowe meble, zdjął ze mnie płaszcz, a ujrawszy, że drzę, przyniósł mi ciepły szlafrok i ołulł mnie nim. Stwierdziwszy, że nie jestem w humorze, zaprowadził mnie do szafy pełnej wspaniałych sukien kobiecych. Gdy go zapytałam skąd je ma, odparł pytaniem:
— Czy jesteś zazdrosna?
SMUTNA MUZYKA
Następnie Weidmann nastawił pa'efon. Wszystkie płyty były dziwnie smutne, przy dźwiękach tej szczególnej muzyki zaczęliśmy tańczyć. Gdy płyta skończyła się znów zapadło przyłaczające milczenie.
Nagle nastąpiło to najsłabsze. Weidmann zbliżył się do szafki i wyciągnął rewolwer. Wzruszając twarz zmienił się całkowicie, wywierał wrażenie szaleńca.
— Zwiedzimy piwnicę! — rozkazał głosem chrapliwym.
Miałam ochotę krzyczeć, oparłam się jednak i rzekłam głosem rapozór spokojnym:
— W jakim celu mamy to u-

czynić? Wyjdźmy trochę na spacer.
Byłam śmierćelnie przerażona, czułam że jeden mój nieopatrzny gest spowoduje katastrofę.
— Boisz się, co? — rzekł zbliżając się do mnie jeszcze bardziej.
I nagle Weidmann roześmiał się. Był bład jak kreda. Pot spływał mu z twarzy. Po chwili uspokoił się i znów z powtórą przeobraził się w czarującego towarzysza.
— Czy wywieram wrażenie tak podłego człowieka, któryby był zdolny zabić ciebie?
Wziął mnie w ramiona, zaczął kołysać, opowiadać dwucipę, chcąc mnie za wszelką cenę rozweselić. Nie udało mu się to jednak. Za żadne skarby nie chciałam się zgodzić na to, aby spędzić noc w willi i Weidmann odwiózł mnie do Paryża, wymuszając na mnie obietnicę, że zaczkam na niego w kawiarni w pobliżu baru, do którego mnie podwiózł. Ale jak tylko oddał się, wybieśtałam jak szalona z kawiarni i od tego czasu go nie widziałam.

Bestialskie znęcanie się nad dzieckiem zaprowadziło wyrodną matkę i przyjaciela do kryminalu

W październiku ub. roku do XXIV komisariatu P. P. w Warszawie zgłosiła się jakaś kobieta prowadząc za rękę zapłakaną dziewczynkę z licznymi śladami pobicia. Dziewczynka wyjaśniła, że nazywa się Maria Kanclerz, ma 8 lat i uciekła z domu, ponieważ była katowana w okrutny sposób.
Zamieszkiwała w domu przy ul. Ks. Ziemiowita 25 z kobietą, o której nie wiedziała sama, czy jest jej matką czy macochą, oraz przyjacielem tejże „Ignacym”.
Dziewczynka opowiedziała, że od dłuższego czasu macocha i jej przyjaciel znęcają się nad nią, bijąc specjalnie w tym celu splecionym z wici postronkiem. Poprzedniego dnia dziewczynka pobita i posiniaczona zdecydowała się uciec z domu. Błękała się całą dobę, a kiedy głód zmusił ją do powrotu, macocha ponownie zbija ją.
Przeprowadzone dochodzenie wykazało, że rzekomą macochą była matka dziewczynki Stefania Kanclerz, a jej przyjacielem Ignacy Makowski.
Sąsiedzi potwierdzili zeznania

dziewczynki, której przeraźliwy lament rozlegał się w całym domu. Również badanie lekarskie ustaliło na ciele dziecka liczne ślady pobicia.
Wyrodną matkę i zezwierzęconego jej przyjaciela postawiono w stan oskarżenia za znęcanie się i nielitościwe obchodzenie z dzieckiem.
Wczoraj Sad Okręgowy skazał Stefanię Kanclerz na 1 rok

więzienia, a Makowskiego na 8 miesięcy.
SOK SERDECZNIKA
wzmocnia uspakaja serce
Magister EDWARD GOBIEC
Warszawa, ul. Miodowa 14
Sprzedaż: Apteki i Drogerie

Napad bandytów na pocztę

Lupem padło 1600 marek

OPOLE. Dekonano zuchwałego napadu rabunkowego na urząd pocztowy Kupp w powiecie opolskim. W poniedziałek na krótko przed przerwą obiadową w urzędowaniu zajęchał przed urząd pocztowy samochód, z którego wysiadło dwóch osobników. Oświadczyli oni urzędnikom pocztowym, iż są

kontrolerami.
Nim urzędnicy zdążyli się przedstawić rzekomym kontrolerom, jeden z nich wyciągnął rewolwer i zmusił do podniesienia rąk.
Bandyci zrabowali 1600 marek, po czym zbiegli. Policja czyni bezskuteczne poszukiwania.

Portier skazany na 6 miesięcy

za ułatwienie schadzek w hotelu

Wczoraj w Sądzie Okręgowym w Warszawie toczyła się sprawa Jana Lotwińskiego, portiera hotelu „Astor” przy ul. Brackiej 17, oskarżonego o ułatwianie z chęci zyska cudzego nierządu.
Jak wykazyli niejednokrotnie rewizje i kontrola, dokonywane przez policję obyczajową, hotel „Astor” był systematycznie odwiedzany przez liczne gromadzące się w tej okolicy miasta dziewczęta uliczne. Numery hotelowe były odnajmowane „na godziny”, a „goście” nigdy prawie nie meldowali. Portier hotelu po-

bierał mimo to znaczne stosunkowo opłaty.
Zdarzyło się nawet, iż portier miał pretensję do gościa, który opłaciwszy numer za całą dobę, przejrzywał w towarzystwie przygodnej znajomej półkoj ponad dwie godziny.
Na wczorajszą rozprawę wezwano w charakterze świadków kilka młodych dziewcząt, przelotnych mieszkank hotelu.
Zapadł wyrok skazujący Lotwińskiego na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem i 200 złotych grzywny.

Przerwa w rozprawie sądowej

Wczorajsza rozprawa o zniesławienie b. dyrektora Izby Skarbowej w Warszawie Temkiewicza uległa ponownej przerwie.
Sad przeciuchał zaledwie kilka świadków, m. in. sędziego śledczego Kleknera, poczym wyznaczono dalszy ciąg rozprawy na 25 b. m.

ODCISKI usuwa bezpowrotnie plaster SALVATOR

10 osób spłonęło

podczas straszliwej katastrofy samolotowej

NOWY JORK. Samolot komunikacyjny należący do Nord West Airlines rozbił się i spłonął w pobliżu miasteczka Bozeman w stanie Montana w odległości mniej więcej 120 km. od

Yellowstone Park. 6-ciu pasażerów i 4-ech ludzi załogi spaliło się doszczętnie wraz z aparatem.
Dwóch farmerów, którzy przy

padkowo znaleźli się w pobliżu miejsca katastrofy oświadczyło, że od płonącego samolotu bil tak straszliwy żar, że niemożliwością było zbliżyć się, aby nieść pomoc ofiarom wypadku.

Wiadomości Filmowe

Szatan tańca - Loda Halama

święci wielki triumf w Ameryce

Przyjeźdem Łody Halamy na gościnnie w Ameryce sławna żywo interesowała się tutaj szansa i kłosa artystycz...

Powitanie było takie, jak zwykle ma miejsce przy przyjeździe do U.S.A. wielki gwiazd. A więc dzielniki dziennikarzy i fotoreporterów...

Halama zaprezentowała na terenie Ameryki nie tylko swój talent taneczny, ale talent baletniczy...

Powodzenie miała Halama ogromne. Dość wspomnieć, że po każdym jej tańcu...



który - mówiąc trywialnie - „ukradł” cały „show”, całe przedstawienie.

Zarobliwe powiedzenie pownego reżysera, że „słynna polska opera „Halca” powinna się od wczoraj nazywać „Halama” ma wiele racji bytu.

Loda Halama zyska oprócz najwiękzych braw także serca całego audytorium. Artystka to pierwsza gwiazda, artystka twórcza, która publiczności wczorajszego pokazała, jak ma wyglądać Polonka i Mazur i jak należy tańczyć „Zbójnickiego”.

Czaplicki i Halama (narzeczeń) ośmielił Nowy Świat polskim śpiewem i polskim tańcem.

Za kilka dni Halama da tu i w Nowym Jorku swoje koncerty. Takie same recitale odbędą się w Californii i wielu innych stanach Ameryki.

Tak się złożyło, że w tym samym czasie odbyła się w Buffalo premiera polskiego filmu „Młoczwę miłosne”, w którym, jak zapewne pamiętacie, Loda gra rolę córki pułku huzarów.

Z dotychczasowego triumfu Łody Halamy można sądzić, że dalsze jej występy na ziemi „Nowego Świata”, będą również ciekawymi i wielkimi powodzeniami.

Tak oto artystka propaguje polską sztukę i sławi polskie imię wśród obcych. Chicago. John Bligh.

Co kręcą nasi filmowcy?

Po wieloletniej przerwie zobaczymy znów na ekranie Marię Malicką, która wystąpi w filmie, osnutym na tle powieści Gabrieli Zapolskiej. Reżyserem będzie Henryk Szaro, a inne główne role wykonają: Cwiklińska, Brodniewicz, Wiszniewska, Swierczewska, Fertner i Łoziński.

Drugim filmem tego reżysera będzie dramat według powieści Mieczysławy Łuczynskiej „Przekleństwo wleńców”.

Reżyser Marian Czawski przystąpił do realizacji komedio-farsy p. t. „Szczęśliwa 13”. Role czołowe wykonają: Sielański, Grossówna, Orwid, Grabowski, Skenteczny i Krzewiński.

Reżyser Michał Waszyński kończy realizację filmu „Kobiety na sprzedaż”, w którym role główne grają Nora Ney, Maria Bogda, Junosza Stępcowski, Aleksander Zabczyński i inni.

Twórca „Dziwaczek z Nowolipki” i „Kościuszki pod Racławicami”, reżyser Józef Lejtes, niebawem rozpocznie realizację filmu „Granica”, według powieści Nalkowskiej. W głównych rolach wystąpią: Elżbieta Darszczyńska, Lena Zeltchowska i Jerzy Pichelski.

Z galerii młodych talentów

Przemierzył świat, — został gwiazdorem

Włodzisław Łoziński, jeden z młodych talentów

Pamiętacie postać syna młynarza z filmu „Znachor”? Pamiętacie Młotka z „Dziwaczek z Nowolipki”? Role te doskonale odtworzył Włodzisław Łoziński, pięknie zapowiadający się młody i bujny talent.

Interesując przedstawia się dotychczasowe życie tego młodego, a tak jeszcze młodego gwiazdora, który do odwiecznych postaci, poza talentem, wniósł dużo inteligencji, wrażliwości i złaheznego stosowania środków aktorskich.

Po ukończeniu gimnazjum w Nowym Sączu — zaprzęgnił Łoziński wzięcia i romantyzmu podróży. Zaciągnął się do marynarki handlowej i jeździł na statkach: „Polonia”, „Kościuszko”, „Pułaski”, „Promień”, „Warszawa” i „Lwów”. Objechał niemal cały świat. Długo w Ameryce, Nowym Jorku, Bostonie, Halifax, Casablanca, Cherbourg, Londynie, Hool, Liverpoolu, Hamburgu, Amsterdam, Kopenhaga, Oslo, Malmö, Nord Cap, Holandia, Leningrad.

Wszędzie zwodził muzykę i teatry. Młot o scenie, która go interesowała od najmłodszych lat — nie dawała mu spokoju nawet w czasie tych pięknych, pełnych przygód i romantyzmu podróży.

I oto w 1933 roku, Łoziński styka się po raz pierwszy z życiem teatralnym: zostaje sekretarzem ówczesnej sceny „S.30”, ale już w roku 1934 debiutuje w operetkach „Yacht miłości” i „Bielikina Krew”. Objechał z tymi operetkami 38 miast polskich.

Od 1936 roku pracuje jako sekretarz i aktor w Teatrze Malickiej. Dla filmu „odkrył” go reż. Waszyński, powierzając mu wspomnianą rolę w „Znachorze”.



ski, powierzając mu wspomnianą rolę w „Znachorze”.

Obecnie grać będzie popisową rolę Tarnawicza w „Sezonowej miłości”, ponadto wystąpi jako partner Bałki Orwid w filmie reż. Leonarda Buczkowskiego p.t. „Szczęście za 16 groszy”.

Jak dwukrotnie wspomnieliśmy w naszych recenzjach jest Łoziński jednym z najciekawszych „nowych twarzy” naszej kinematografii. Feliks.

Triumf gwiazd na balu mody

Na tegorocznym balu mody, wszystkie niemal zaszczytne tytuły przypadły gwiazdom ekranu.

Królową mody na rok 1938 została Maria Bogda, wicekrólową — Elżbieta Kryńska (wystąpi niebawem w 2-ich filmach), królem mody został Adam Brodzisz.

Oryginalnym tytułem „królowy uśmiechu” obdarzono Helenę Grossównę, zaś królową najoryginalniejszej urody mianowano zeszłoroczną Królową Mody Ninę Andrycz.

INTERESUJĄCE WIADOMOŚCI O FILMIE AMERYKAŃSKIM

Nowy numer miesięcznika „Srebrny ekran”, dobrze redagowany przez Janusza Markowicza przynosi szereg doskonałych artykułów i informacji o obrazach i artystach amerykańskich.

WIEŻA BABEL W HOLLYWOOD

Jedną z wybitnych hollywoodzkich podaje w zestawieniu statystycznym, że w przedsiębiorstwie tym zatrudnionych jest: 298 Chińczyków, 312 — Chłeczek, 738 Włochów, 165 Rosjan, 93 Turków, 119 Japończyków, 197 Arabów, Egiptan i Kurdów, 300 Indian, 17 Indian czarnoskórych, 50 Negrów.

Przy wypadaniu włosów stosuje się
ESSENCJĘ CHINOWO-CHMIELOWĄ
 która przeciwdziałając łojotokowi usuwa łupież - wroga waszych włosów, gdyż łupież jest powodem łysienia
ESSENCJA CHINOWO-CHMIELOWA
 odżywia tkanki skóry, wzmacnia cebulki włosów nadając im gęstość i połysk.
 ZADAC W FREGIERIACH I PERFUMERIIACH

Kończymy pierwszy okres ankiety na wybór 2-ech najlepszych filmów

Pierwszą fazę naszego nowego konkursu na najlepsze dwa filmy z 1937 roku będziemy musieli zamknąć już w końcu tego tygodnia, czyli propozycje nasycić można jedynie do soboty.

Co się złożyło na te decyzje? Przyczyn jest kilka: wszystkie niemal propozycje, są drobnymi wyjątkami zawierającymi te same tytuły filmów.

W poniedziałek przyszłego tygodnia zbierze się w redakcji Komisja kwalifikacyjna, złożona z wybitnych fachowców: artystów, dziennikarzy, literatów, malarzy, dekoratorów, reżyserów i artystów, która dokona wyboru 10 filmów, czyli 3-ech polskich i 7-miu zagranicznych.

W następnym dodatku filmowym, który, jak zwykle, ukazuje się w przyszłą środę — podamy już tę listę oraz kupon do głosowania.

Przypominamy, że nagromadzone filmy otrzymają dyplomy na złote medale, zaś uczestnicy ankiety — cenne wspomnienia.

A więc — do dzieła, póki czas! Przy tej sposobności prosimy, aby osoby, które dotąd nie odebrały przyznanych nagród za udział w konkursie na wybór Królowej i Króla ekranu polskiego, zechciały zgłosić się dziś i jutro do redakcji naszego piśma, w godzinach między 2-3.



Greta Garbo w roli „Pani Walewskiej”

Najnowsze premiery NA EKRANACH STOLICY

„Jej pierwszy bal”

Filmowa „Liga Narodów” — Międzynarodowa wystawa sztuki kinematograficznej w Wenecji, t. zw. „Biennale” uznała, że jest to najlepszy film z roku 1937 i obdarzyła go szczerą nagrodą w postaci Pucharu Musoliniego. Z tym większym zainteresowaniem oglądamy to arcydzieło sztuki, które badające niewiele ma różnic między obrazami w kinematografii światowej.

„Jej pierwszy bal” — to niewysłowione piękno prawdziwie wielkiej sztuki.

Wszystko w tym filmie jest na najwyższym szczyście doskonałości: wybitnie oryginalny temat, wspaniała gra artystów, nastroj, rytm, wartość literacka, różnorodność nastrojów i robota reżyserska.

„Jej pierwszy bal” — to niewysłowione piękno prawdziwie wielkiej sztuki. M. S.

Proszek od **BOLU GŁOWY**
 DLA DOROSŁYCH ZE ZN. FABR.
KOWALSKINA
 stosuje się również
PRZY PRZEZIĘBIENIU, GRYPIE; KATARZE

Pełna tabela loterii

5-ty dzień ciągnięcia 4-ej klasy 40-ej loterii

I i II ciągnięcie

GŁÓWNE WYGRANE

Stala dzienna wygrana 5000 zł. na nr 18811.
 15.000 zł na nr 145589
 10.000 zł na nr-ry: 34467 95737
 5.000 zł na nr 115991
 Po 2.000 zł na nr-ry: 2086 29665
 50067 60332 82721 82674 90498 107321
 109310 112980 128710 152239 180936
 191467

Po 1.000 zł na nr-ry: 8241 14251
 14887 23186 27804 30118 39392 42530
 43342 43656 57851 68858 74610 76101
 111506 116153 121666 143104 144712
 145385 160337 161706 191918

Wygrana po 200 zł
 20 277 362 504 5 68 689 811 1117
 287 407 95 532 636 37 66 821 39 942
 2052 63 153 239 505 47 43 718 999
 3105 23 276 838 4165 425 577 92 638
 940 5027 145 398 597 629 830 99 6004
 97 320 65 563 653 75 867 70 77 7221
 347 429 8130 65 561 847 68 912 63
 9012 308 420 46 546

10221 98 301 95 458 90 525 63 712
 39 947 71 73 11229 203 60 463 681
 703 24 67 907 59 12021 33 191 234
 96 399 432 569 604 57 788 831 13141
 48 546 99 612 65 89 726 14007 155
 242 374 418 53 536 50 64 75 623 94
 894 15110 297 923 26 61 16019 176
 439 576 664 748 924 86 17050 68 304
 24 601 91 896 18057 74 272 421 505
 17 814 94 981 19129 301 858 61 97
 20125 213 407 586 806 9 88 21003
 344 551 693 22032 811 23010 78 133
 43 53 490 526 636 743 914 24078 124
 247 332 609 765 904 68 75 99 25243
 26097 108 62 363 883 27114 78 227
 351 937 28150 65 214 70 459 68 54
 727 850 29264 331 96 560 663 778 83
 827 87 927 57 90

30577 659 870 912 31024 171 220 31
 78 310 426 594 670 791 88 967 64
 31024 171 220 32323 80 317 84 93 622
 44 64 747 94 950 55 66 33166 208 327
 59 408 56 534 608 783 805 78 1039
 98 126 411 673 716 805 920 90 35001
 52 200 48 459 678 823 36036 352 479
 97 520 82 681 787 89 37167 330 536
 813 71 38101 298 313 43 472 621 53
 71 845 64 934 39121 305 11 415 44
 605 44 783 996

40163 494 53 694 67 709 53 833 26
 969 41010 36 67 273 59 447 57 546 62
 612 98 798 59 890 987 42003 251 410
 553 617 87 11 23 790 43578 628 29765
 839 20 24 44099 100 323 594 63 656
 759 23 883 48 91 45019 312 629 873
 466 68 16 270 376 11 518 11 72 68486
 782 48069 99 45 136 230 381 426 69 49
 940 904 49034 16 198 95 225 47 327
 511 600

50141 85 284 361 766 991 49 17 89
 51039 89 56 179 22 291 335 63 497 702
 13 879 76 904 52006 118 366 572 665
 67 960 53061 45 174 37 495 26 648 984
 999 45 85 54093 6 454 536 682 703 913
 23 55072 266 328 459 754 842 56102
 398 499 47 647 723 824 40 4 922
 57019 329 445 735 58055 196 283 531
 656 659 59124 222 395 481 575 73 727
 75 909

60161 247 79 86 489 80 527 39 871
 905 61074 583 623 734 66 62133 330
 528 739 801 900 48 63083 98 182 325
 88 433 570 666 755 64120 35 473 511
 600 917 65010 40 147 358 405 514 62
 840 915 89 66163 216 55 384 401 11
 503 607 15 783 818 23 62 968 67062
 115 18 26 45 201 42 715 93 942 77
 67224 517 635 57 60107 36 246 47 376
 84 462 505 88 783

70136 289 364 451 687 971 71229 99
 300 61 569 76 660 828 72138 94 96
 399 527 733 744 822 52 40 904 73120
 58 208 53 308 74036 100 76 207 359
 76 82 93 519 42 87 738 871 944 75037
 354 485 97 529 76026 46 292 306 403
 91 601 4 65 77091 376 458 50 73 87
 636 39 60 777 813 33 95 78021 102 59
 266 74 601 13 37 705 845 55 84 79184
 104 46 590 11 87 653 713 837

80108 31 78 98 271 339 43 458 674
 721 30 923 81018 117 81 512 763 812
 26 80 82195 256 532 44 634 741 50
 824 975 83237 638 84 750 953 55 944
 84056 69 181 321 47 434 43 747 931
 85069 595 623 80 86438 48 94 583 602
 702 961 86 87077 135 255 437 46 708
 13 47 839 88062 589 662 865 990
 89163 80 201 80 334 87725 835

90006 19 415 97 515 76 605 774 76
 809 920 91002 40 86 298 340 440 524
 37 606 27 43 61 86 715 19 37 606 51
 92032 167 333 42 404 25 765 804
 93100 383 459 77 70 86 546 58 612
 956 94072 186 622 80 753 801 24 77
 967 95125 70 215 17 307 59 443 514
 673 98216 66 385 539 41 758 97042
 132 522 707 99 943 98045 85 109 10
 62 235 46 361 69 82 481 646 856 934
 99090 251 315 33 622 704 30 94

100005 145 293 529 672 918 101011
 129 75 326 93 405 92 601 30 73 833
 969 102063 204 320 72 428 74 536 690
 741 66 67 70 103079 206 432 507 67
 615 67 826 104157 369 401 85 854 971
 105039 53 111 90 401 21 65 598 676
 818 924 106326 87 456 548 44 84 928
 64 107074 86 394 452 89 600 58
 108249 56 693 893 109099 41 77 81
 103 285 451 70 85 526 44 600 739 56
 75 821 912 79

110086 198 264 356 96 617 57 94
 751 85 94 111154 451 673 805 931
 112813 32 96 113048 126 218 23 317
 57 58 95 494 529 715 49 63 980
 114024 303 90 453 573 82 676 765 848
 930 115205 58 776 998 116139 220 339
 444 567 84 672 992 117033 43 124 59
 74 222 588 90 660 709 880 940 95
 118046 93 128 253 517 692 813 940
 119104 333 476 556 83 784 812
 120019 26 237 58 521 57 53 982 83
 121204 65 303 421 90 517 891 122034
 253 375 451 726 123035 49 108 243 46
 450 86 593 681 89 124061 308 475 703
 818 925 125098 99 139 213 88 629 732
 59 905 126193 308 87 473 517 650 48
 96 712 127079 85 247 54 611 98 752
 937 128043 128 217 72 83 454 569 899
 923 129224 416 60 513 704 59 841

130012 52 181 439 725 54 992
 131607 743 04 594 132058 178 215 87
 530 710 30 888 133050 572 89 617 848
 902 13 134044 72 439 625 81 89
 135060 83 446 697 720 93 968 136011
 34 49 302 5 611 729 867 72 953
 137033 87 140 226 520 660 705 935
 89 138114 23 312 83 477 96 553 640
 45 827 54 932 53 88 139340 495 667
 817 87 958

140052 78 160 463 549 82 716 74 85
 850 141063 71 180 216 22 408 21 505
 30 636 717 26 34 142021 36 111 26
 96 212 13 387 90 541 88 638 45 51
 770 806 80 919 14 21 143017 83 196
 253 463 537 144206 668 734 928
 145249 333 524 653 707 65 801 149076
 91 187 212 16 432 600 957 14401 4
 609 703 88 920 66

150012 199 278 83 89 319 35 494
 536 99 922 151463 777 870 152039 241
 414 30 48 86 523 661 740 808 975
 153061 91 96 142 658 718 154165 69
 203 44 412 27 576 88 610 69 735 63
 155078 263 67 88 842 981 156917 78
 352 427 45 645 898 157341 424 516
 54 733 45 92 924 27 158009 63 66 258
 96 527 630 21 876 956 159051 113 447
 52 90 618 55 837

160032 340 539 94 602 911 161039
 114 16 574 608 35 872 79 925 77 99
 162103 29 313 21 25 37 636 769 63
 163207 72 461 500 681 85 164058 111
 203 49 326 89 477 605 54 864 76 81
 265 165063 117 259 436 770 166041
 278 357 508 24 41 70 615 17 750 818
 69 79 157064 76 163 72 372 80 81 532
 711 855 909 21 168235 350 518 835
 988 169059 178 212 313 444 79 92
 766 873

170363 407 585 92 605 64 66 812
 22 919 37 171024 420 627 83 753 97
 172082 191 268 71 355 551 695 943 50
 60 173020 28 97 112 64 443 76 174023
 110 303 31 71 603 705 175170 293 342
 50 93 400 57 635 176135 334 649 727
 818 35 931 177031 116 258 353 496
 634 943 178059 170 214 55 528 55 728
 862 97 923 179388 709 884 927

180041 52 190 311 631 96 740 843
 982 181019 76 192220 329 569 892
 182017 28 32 96 350 431 38 512 23
 631 458 880 956 183202 73 86 495 573
 638 47 724 97 993 194374 86 94 416
 671 785 939 185054 170 294 461 84
 700 21 817 55 186271 479 794 880
 187228 497 582 669 72 714 188036 133
 35 41 265 73 337 441 90 565 715 979
 189107 41 890 309 49 897

190134 295 352 62 649 981 191083
 224 424 541 633 75 819 916 192243
 335 543 781 901 193068 156282 351
 420 25 933 194130 80 249 708 910 18
 49 58

III-cie ciągnięcie

Wygrane po 200 zł

342 1070 282 723 89 912 2042 379
 487 553 711 3554 4064 462 970 5635
 709 896 908 19 6148 467 611 706 63
 823 37 908 7107 27 56 417 593 630
 872 78 8149 59 823 93 9083 218 498
 538 76 633 852

10196 812 11077 370 687 12166 473
 900 28 60 995 13284 457 94 588 619
 61 14371 83 608 65 762 832 980 15047
 570 716 861 16144 412 742 964 17001
 217 13253 475 568 618 790 865 962
 19422 546 708 28 913

20432 51 21126 287 22069 374 98
 415 24 627 58 745 74 982 23111 643
 722 24323 764 25035 26054 116 283
 360 404 80 769 957 27044 546 889
 28198 798 962 29005

30395 856 31325 474 505 32143 595
 675 739 919 33035 191 215 518 801
 34072 428 96 87 35030 336 499 583 778
 911 42 36060 283 378 675 797 877 903
 37115 42 49 643 74 769 920 25 28087
 133 205 454 667 783 85 39256 386 610
 757 873 949

40015 187 410 98 645 717 41283 314
 911 42266 599 894 43177 507 638 44495
 789 898 982 45064 177 96 332 867 998
 46118 307 726 882 47194 621 711 48276
 377 85 917 49172 229 59 482 657 60
 713

50286 587 51107 37 80 456 540 613
 52282 529 53106 90 260 995 54648
 55194 210 478 566 772 56071 74 77 80
 57194 58474 501 603 800 93 59165 71
 561 739 958
 60012 150 346 81 635 66 732 65 83
 845 61037 158 307 33 405 568 79 727
 82 811 62160 238 33 50 340 592 930
 62019 215 313 445 956 96 65041 219
 483 309 872 933 66083 259 330 54 59

476 839 979 67014 19 206 318 489 591
 703 68028 102 57 327 583 69102 278
 904 96
 70105 53 252 432 92 552 631 873
 71157 312 521 687 72276 441 63 553
 801 33 85 988 73092 326 736 835 913
 74186 372 803 13 75063 413 760 76079
 317 420 690 912 21 77167 93 616 726
 844 78216 332 871 94 962 79115 999
 80002 58 68 229 80 390 641 47 50
 919 81227 451 82061 342 734 566 83122
 319 74 949 84134 371 81 507 660 802
 15 26 85124 385 94 518 85235 345 534
 976 964 68 87021 148 335 442 565 773
 38522 605 703 25 880 922 89000 208
 397 720 574

90077 446 91098 582 973 92441 527
 654 93003 23 146 71 213 500 643 814
 75 94045 128 357 83 565 601 834 95433
 834 96041 305 59 68 804 504 97092 194
 305 1 459 673 333 93633 820 70 73
 924 99048 126 459 516 60 861

100383 526 615 754 869 101005 947
 102191 872 103110 45 432 536 677 711
 823 934 44 104311 105423 44 517 771
 106333 07303 600 707 805 69 103214
 309 73 613 779 833 109213 396 412 52
 764 933 75

110043 59 255 56 311 111058 363 82
 478 505 68 754 112059 93 471 113207
 51 465 515 60 61 770 806 114172 641
 50 115075 370 93 490 620 116036 241
 533 66 117263 345 91 494 663 69 762
 74 852 93 118033 514 24 774 991
 119264 388 619

120309 408 24 26 504 643 121095 164
 414 769 122391 658 807 922 123094 387
 678 751 938 124052 297 569 125250 276
 506 937 126140 236 58 425 900 127037
 468 813 128121 30 248 97 548 778
 129173 314 400 743 64 885

130525 48 710 131035 74 177 439 545
 508 31 74 132059 72 177 293 133070
 285 516 667 134246 303 937 135178 90
 918 31 136166 214 44 47 66 775 811
 137335 541 43 138001 148 55 75 329
 523 69 139101 300 705 916

140223 408 835 141015 638 842 970
 442228 63 98 360 473 575 143280 952
 572 689 144365 931 145339 421 815 952
 146093 147257 148209 790 949 149023
 22 114 71 377 568

150071 213 784 151197 907 02 152667

Nasza wielka ankieta z licznymi nagrodami

Co bym zrobił, gdybym został ministrem

posłem, bankierem, lub prezydentem miasta?



O małżeństwie

W pewnym towarzystwie rozmawiano o miłości i małżeństwie.

— Coraz mniej jest małżeństw z miłości! — oburzała się młoda, energiczna panna Aniela. Mężczyźni dużo gadają o miłości, ale żenia się tylko dla posagu! Tylko pieniądze ich kuszą! Na przykład pan Zygmunt, nasz wspólny znajomy! Młody, przystojny chłopak ożenił się ze starą wdową, która ma córkę w jego wieku. Czy to nie skandal?!

— Zygmunt nie zrobił tego dla pieniędzy! — zaprotestował jeden z panów.

— A dla czego? — uśmiechnęła się ironicznie panna Aniela. — Może pan zechce w nas wzmówić, że z miłości?

— Tak, proszę pani z miłości! Kochał się.

— W kim?! W tej starej brzydkiej wdowie?

— Nie. W jej córce, Helenie.

— Więc dlaczego ożenił się z matką Helenki?

— Przez omyłkę, proszę pani. Tego wieczoru, kiedy przyszedł prosić o rękę Helenki, zamknęli u nich światło. Biedaczek omylił się po ciemku i poprosił o rękę córki, nie matkę, ale babkę Helenki!...

A więc widzi pani, że z pozorów sędzić nie można. Chłopak się wcale nie ożenił dla pieniędzy. Oświadczył się i nie miał odwagi się cofnąć. Nie słusznie go pani oskarża.

— I innych mężczyzn też pani niesłusznie oskarża — odezwała się starszawa już panna. — To nie prawda, że mężczyźni fałszują się na pieniądze. Wiem z własnego doświadczenia...

Wszyscy spojrzeli ze zdziwieniem na mówiącą. Znana była z braku powodzenia u mężczyzn. Kłóż to się w niej zakochał?

— Wiem z własnego doświadczenia — powtórzyła starszawa panna — Bo w niedzielnym numerze gazety dałam ogłoszenie. Panna z posagiem 10 tysięcy zł. wyjdzie za mąż!

I, proszę państwa, nikt się nie zgłosił! Ani jedna oferta nie wpłynęła! Nikt się nie połączył na 10 tysięcy złotych!

Oskarżycielka mężczyzn, panna Aniela, uśmiechnęła się z politowaniem.

— A czy pani wie dlaczego nikt się nie zgłosił?

— Właśnie nie wiem.

— Bo w tym samym niedzielnym numerze gazety było inne ogłoszenie, że: „panna z posagiem sto tysięcy szuka kandydata na męża”. I wszystkie oferty wylądowały pod „sto tysięcy”. Już nikt nie zwracał uwagi na dzieje!...

Napoleon Sadek.

RADIO

ŚRODA, 12 STYCZANIA

6.15 Pieś „Kiedy ranne wstają z słońcem”. 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka. 7.30 Audycja dla szkół. 11.15 Audycja dla szkół. 11.40 Płyty. 12.03 Audycja poludniowa. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Chwilka pytań — odpowiedzi. 16.00 Skrzynka językowa. 16.15 Potpourri operetkowe. 16.50 Pogadanka aktualna. 17.00 Piechota w walce z chorobami. 17.15 Recital śpiewaczy. 17.50 Obrona konieczna — pogadanka. 18.00 Wiadomości sportowe. 18.10 Zespoły mendelsońskie i Chopinowskie. 18.35 Audycja dla wsi. 19.00 Imprezy przy Czwylu — obratki obywatelskie. 19.20 Pielniarska — koncert. 19.35 Warteć życia ludzkiego — edycja. 19.50 Rękopis Chopina w Ebbotece Narodowej w Warszawie — felieton. 20.00 Muzyka taneczna. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Koncert Chopinowski. 21.35 Koncert symfoniczny z Holandii. 22.40 Orkiestra Bar-

Jak dotychczas, Czytelnicy najczęściej odpowiadają na zapytanie: co bym zrobił, gdybym został ministrem? Oczywiście, nie należy się temu dziwić, gdyż jest to stanowisko, które daje najwięcej możliwości do działania.

Natomiast ujawnia się bardzo charakterystyczny szczegół, że mandat poselski nie budzi większego zainteresowania. Z faktu tego nie zamierzamy teraz wyciągać jakichkolwiek wnio-

Strajki wynikają z niesprawiedliwości

O centrę w instytucjach miejskich

44 Gdybym był prezydentem Warszawy, przeprowadziłbym kontrolę we wszystkich instytucjach miejskich, a przede wszystkim w urzędach, jakie tam panują porządek.

Rozciągnęłbym ścisłą kontrolę nad wszystkimi pracownikami fizycznymi, ażeby nie było takich różnic, jak obecnie, że jeden pracownik ma przeciętnie słówkę dwa razy w roku i dochodzi ona do dwóch złotych na godzinę, natomiast drugi po kilkunastu latach pracy jest zupełnie zapomniany i nie zarabia nawet złotówki na godzinę, będąc na tym samym stanowisku.

sków. Notujemy go tylko dla scharakteryzowania przebiegu ankiety.

Nadspodziewanie jednak dużo odpowiedzi wiąże się z osobą prezydenta miasta. I ten fakt mówi również dużo.

Z tego typu listów wydrukujemy poniższy, którego autorem jest „Jeden z wielu pracowników miejskich Warszawy”, zamieszkały na Targówku. Pisze on:

Także przeprowadziłbym kontrolę nad pracownikami umysłowymi. Wydalilibym wszystkich tych tak pracowników umysłowych jak i fizycznych którzy mają własne nieruchomości dochodowe, pobierają wysokie renty, lub zajmują inne stanowiska, dające ponad sto złotych miesięcznie. Oprócz tego miejsca zapełniłbym bezrobotnymi.

Uważam, że gdybym postępował niesprawiedliwie nie byłoby żadnych strajków i nieporozumień między dyrekcją lub magistratem. Wszystkie tego rodzaju zatargi wpływałyby ujemnie na Szczęście Państwa i przynoszą nam wstyd.

Krzyże i Medale Niepodległości

dla ochotników z 1918 - 1920 r.

„Podoficer rezerwy” taki opracował program działania:

45 Gdybym został ministrem, to moim celem i dążeniem byłoby:

1) Zapewnienie pracy rzędzom bezrobotnym, którzy

cierpią niedostatek i przymierała nieraz z głodem ze swymi rodzinami.

Moim sposobem dostarczenia pracy:

a) Zalesienie zapomóg oraz wszelkich innych danin i jałmużni, udzielanych dotychczas ludzkom bezrobotnym. Jałmużny takie wpływają upakująco na ludzi mających zapal i dobre chęci do pracy.

b) Wydałbym zarządzenia usuwania z posiadających następujących osób: 1) posiadających własne majątki, 2) majątki, których miesięcznie zarabają ponad 250 zł. miesięcznie, 3) panienki, których rodzice mogą je utrzymać, 4) wszystkich pochodzenia nie polskiego, 5) zakazałbym zajmowania kilku posiadanych przez jedną osobę, 6) nie zatrudniania emerytów oraz osoby pobierające renty od państwa w wysokości ponad 300 zł. miesięcznie, 7) Zaproponowałbym rozpisanie pożyczki wewnętrznej do wysokości 100 miliardów złotych. Pożyczkę tę płacić by musieli w pierwszym rzędzie: posiadacze majątków ziemskich, domów, przedsiębiorstw handlowych, wyżsi urzędnicy państwa i oraz wszystkie inne osoby, których zarobek miesięczny wynosił ponad 400 zł. 8) Zwróciłbym się z gorącym apelem do naszych obywateli o dobrowolne darki „tak jak to miało miejsce z pomocą zimą”, lecz nie byłoby to dalki dla bezrobotnych, lecz na pracę dla nich i celem podniesienia dobrobytu oraz potęgi naszej kochanej Ojczyzny.

Zadaniem i obowiązkiem ministra jest dbać o robotnika i jego dzieci by się miały gdzie wychowywać na dobrych obywateli. Dążyć do silnej i potężnej Ojczyzny.

c) Na wolne stanowiska po usunięciu osób wyżej wymienionych powołałbym bezrobotnych, a stanowisk takich byłoby bardzo dużo.

d) Zebrałszy w ten sposób fundusz, można było przystąpić do budowy dróg, regulacji rzek, budowy mieszkań robotniczych, osuszenia błot płaskich, budowy linii komunikacyjnych oraz kilku elektrowni celem dostarczenia taniego prądu. Do robót wyżej wspomnianych użyłbym wszystkich bezrobotnych.

2) Zmienilibym częściowo ustawę o opiece społecznej, gdyż opieka winna być tylko dla wdów, sierot, kalek i starców, a nie dla ludzi zdolnych do pracy. Otrzymują oni zapomogi, które niejednokrotnie przepiją i pieniądze idą na marne.

3) Nadalibym wszystkim ochotnikom, którzy wstąpiłi do szeregów W. P. w roku 1918 Krzyże Niepodległości, a tym, którzy wstąpiłi w roku 1920. Medalie Niepodległości, gdyż ochotnicy przeciw świadomości ofiarowali swe życie Ojczyźnie a jednakże zostali pominięci, a dlaczego?

4) Wydałbym rozporządzenie, by wszystkie przedsiębiorstwa tak państwowe, jak i prywatne, nie przeprowadzały redukcji swych pracowników dla byle jakiego widzieliśmy pana referenta, lub też innego dyktarza. Bo on się temu panu nie spodobał, a tym samym zwiększają bezrobocie. Będąc ministrem, kontrolowałbym wszystkie przedsiębiorstwa, by takie rzeczy nie miały miejsca.

5) Otczylibym specjalną opieką młodzież oraz dziatwe szkolną. Pierwszych przez zatrudnienie, by z młodzieży tej w przyszłości był dobry żołnierz, a następnie obywatel, dziatwe zaś przez budowę szkół, by wszystkie dzieci mogły się uczyć.

6) Dopilnowalibym by wszystkie zarządzenia wydane przez rząd celem za trudnienia osób odznaczonych krzyżami „Wirtuti Militari” i „Niepodległości” były przestrzegane.

7) Wydałbym zarządzenie by przez Fundusz Pracy były zatrudniane wszystkie osoby kolejno rejestrowane, a nie z wybraniem lub protekcją, jak to ma miejsce obecnie.

8) Minister jest dla obywateli, a nie bywatelem dla ministra. Minister powinien w przeobrażeniu zwykłego robotnika od czasu do czasu zbadać warunki bytowania robotnika, tak jak to czyni jeden z naszych kochanych ministrów opiekun dziatwe społecznej i żołnierzy, który walczył o Niepodległość Ojczyzny, a który obecnie dąży do podniesienia Jej dobrobytu i notend to jest nasz kochany generał Składkowski!

Zadaniem i obowiązkiem ministra jest dbać o robotnika i jego dzieci by się miały gdzie wychowywać na dobrych obywateli. Dążyć do silnej i potężnej Ojczyzny.

Popierać talenty wynalazcze!

Na doniesienie zagadnienie zwraca uwagę p. Władysław Stepien z Suwałk (Kościuszki 65), pisząc:

46 Stworzyłbym instytucję finansowaną przez Państwo, której zadaniem byłoby opiekowanie się talentami wynalazczymi, które wskutek braku finansowych nie mogą przeprowadzić własnymi siłami prób nad swymi wynalazkami, a wskutek czego, często nawet najrealniejsze wynalazki polskie wędrują albo do grobu z wynalazcą, albo przy dobrym zbiegu okoliczności za granicę.

Brak takiej instytucji, która powszechnie byłaby dostępna dla każdej myśli (często wyprzedzającej się fantazją) daje się wleciele odczuwać, boć za wynalazczością dopiero rozwija się potęga przemysłu i handlu (przeważnie eksportu).

Dla utrzymania takiej powszechnej instytucji, posiadającej swych nawet honorowych przedstawicieli w poszczególnych miejscowościach, nie trzeba by zbyt dużego nakładu, bowiem instytucja ta musiałaby mieć prawo pobierania opłat licencyjnych za eksploatację udanych wynalazków.

Prócz udzielania materiałów i laboratorii do przeprowadzania eksperymentów, zadaniem takiej instytucji musiałoby być udzielanie pomocy w utrzymaniu wynalazcy i jego bliskiej rodzinie, w ciągu próbnego 2 tygodniowego okresu, a pomoc taka mogła by być udzielana po komisyjnym uznaniu realności pomysłu, a przedłużona na pewien okres, gdy próby wskazały pozytywne wyniki lub postępy.

Instytucja ta przez wykorzystanie pomysłów stworzyłaby rozwój przemysłu polskiego, handlu, a przede wszystkim powiększyłaby eksport, — przyczyniając się do dobrobytu i potęgi Państwa.

Dość mój w zdaniem oglądania się tylko na wieś i leżenie, że Państwo Polskie, jako wybitnie rolnicze, zdobę dzie potęgę tylko z pólów rolnych, gdyż wieś coraz więcej się zaludnia, a jednostki rozporządzają wskutek tego coraz mniejszymi terenami i miast dobrobytu staczą się do nędzy.

Jedynie skierowanie całego wysiłku nad stworzeniem własnych wynalazków, a zatem własnego rodzimego przemysłu, któryby wyprzedzał wytwórczość zagraniczną, może nam przynieść powszechny dobrobyt — przez zdobycie rynków zagranicznych — wzmocnić potęgę Państwa.

W jutrzejszym numerze dalszy ciąg turnieju ankietowego.

W REUMATYZMIE artretyzmie i nerwobólach stosuje się 2-3 tabletek Logal 3 lub 4 razy dziennie. Logal jest dobrym środkiem przeciwbólowym.

Logal

Nieszczęście organizacji „Czarna Ręka”

po wielu dokonanych oszustwach stanął przed sądem

Ławę oskarżonych sądu okręgowego w Chorzowie zajął głośny hochsztapler i oszust, Czesław Starosolski.

Z aktu oskarżenia wynika, że Starosolski przybył na Śląsk w roku 1936 po ucieczce z aresztu śledczego w Stryju, gdzie był aresztowany za oszustwo na szkodę firmy radiowej „Capello”. Starosolski zamieszkał w Wielkich Hajdukach i trudnił się naprawą i sprzedażą aparatów radiowych. W tym

nabył von Gezy. 22.50 Ostatnie wiadomości.

WARSZAWA II
13.00 Koncert Orkiestry „British Broadcasting Company”. 14.10 Koncert rozrywkowy. 15.00 Pogadanka gospodarska — publiczne w piątek. 18.00 Koncert solistów. 19.30 Muzyka taneczna. 22.00 Młody teatr. 22.15 Muzyka taneczna.

czasie za pośrednictwem Adolfa Riesenfelda zdyskontował weksel na 800 zł. u Mendka Gołębiowskiego. Podobnie Starosolski zrealizował u Gołębiowskiego jeszcze dwa weksle na sumę 2000 zł. Jak się później okazało podpisy firm i pieczętki na wekslach były podrobione przez Starosolskiego.

We wrześniu 1936 roku Starosolski zobowiązał się dostarczyć firmie Giesche generator. Pobrał zaliczkę 800 zł, ale nie dostarczył towaru, ani nie zwrócił zaliczki. W kilku wypadkach przyjął do naprawy aparaty radiowe, które sprzedał.

Na tym jednak nie kończy się lista przestępstw oszusta. W lipcu ub. roku zadął się stać o postać w hucie „Batory” przedstawił się jako inżynier-

elektryk z bogatą praktyką w Austrii i Czechosłowacji. I przedłożył odpisy świadectw z kładow, w których pracował, odpisy promocji na inżyniera politechniki wiedeńskiej, pismo polskojęzyczne konsulatu polskiego w Wiedniu oraz świadectwo obywatelstwa wystawione przez starostwo w Nowym Targu. W końcu Starosolski otrzymał po sadę inżyniera w hucie „Zgoda” ale gdy zbadano przedłożone przez niego papiery, okazało się, że są one sfałszowane.

Po odczytaniu aktu oskarżenia i po odebraniu od oskarżonego personalii przysunął się przed sądem cały szereg świadków, którzy potwierdzili zarzuty aktu oskarżenia. Najciekawsze zeznanie złożył st. postarzewy, Franciszek Sołta, który badał kartotekę krymi-

nalną Starosolskiego. W Tarnowie został on swego czasu skazany na 6 lat więzienia za napad na ambulanse pocztowy. Po napadzie wyjechał do Poznania, gdzie podszycując się pod nazwisko hr. Polockiego, kupił samochód. Świadek badał również działalność terrorystycznej organizacji „Czarna Ręka”, którą zorganizował Starosolski w krakowskiej szkole im. H. Wronskiego i która miała na celu szkykanowanie profesorów. Za to został Starosolski wydalony ze wszystkich szkół w Polsce.

Na wniosek obrony sąd postanowił wezwać kilku świadków odwoławczych, którzy mają wykazać, że Starosolski nie mógł na czas dostarczyć firmie Giesche generatora i rozprawę odroczył na 14 b.m.



TUDUŻ RYS

DZIEŃ ZAPŁATY

WSTRZĄSAJĄCA POWIEŚĆ O BOHATERSTWIE,
MIŁOŚCI I POŚWIECENIU



Służąca Sawickiego dała swemu narzeczonemu, policjantowi, do przeczytania list, napisany przez Jadzię do Bogomołowa. Policjant orzekł, że list ten pisał z pewnością rewolucjonista i postanowił zawiadomić o tym komisarza policji. Nazajutrz kazał się zameldować komisarzowi.

— No, niech wejdzie, — odpowiedział komisarz, wciąż jeszcze zaglądając do odezwy, a gdy sekretarz wyszedł, dodał: — Tylko prochem wykurzy się z głów tych buntowszczyków marzenia o niepodległej Polsce... Tylko prochem, powiadam panu...

— Ostatnio za mało ich się wiesz na szubienicy... — odpowiedział wicekomisarz, — dlatego tak się rozzuchwalili...

Do gabinetu wszedł policjant Sabakiewicz. Stuknął hałasliwie jednym butem o drugi i wyciągnął się jak struna.

— Co pan mi ma do zakomunikowania? — spytał komisarz, i zanim jeszcze Sabakiewicz zdążył coś odpowiedzieć, dodał: — To pan zarządził tego buntowszczyka na Śliskiej, przedwczoraj wieczorem?

— Tak, wasza wysokość!

— Mołodziec! — zawołał komisarz. — No, co ma mi pan do zameldowania?

Policjant uśmiechnął się i powiedział z dumą w głosie:

— Ja mam bardzo ważną wiadomość...

Wyciągnął list z kieszeni i położył go na stół.

— Co za list? — spojrzał na niego komisarz.

Policjant wyprostował się, odkaszlnął lekko i odpowiedział:

— Ja... rozumiem pan, wasza wysokość... mam znajomą... niby narzeczoną... No więc ona mi przyniosła ten list... żeby go jej przeczytał... Ona jest niepiśmienna... Przeczytaj, powiada do mnie, co tu pisze... I opowiada mi historię, że do jej gospodarza przybyła przed kilkoma dniami jakaś dama, którą on, ten gospodarz, przedstawił jako ciólkę z Ameryki...

— Streszczać się, streszczać się, — przerwał mu komisarz i biorąc do ręki list, który leżał na stole, zaczął go czytać. Policjant zamilkł. Nie będzie przecież przeszkadzał komisarzowi, gdy czyta.

Komisarz ściągnął brwi, a gdy tylko skończył czytać, zapytał:

— Kto to jest ta J. I.?

— Chcę właśnie opowiedzieć tę całą historię, — odpowiedział policjant. — To jest właśnie ta paniusia, o której dopiero co opowiadałem waszej wysokości, ta sama, którą przedstawiono jako ciólkę z Ameryki. Jak się okazuje z tego listu, to podejrzana

osoba. Gdy tylko przeczytałem list, pomyślałem sobie, że trzeba pokazać go waszej wysokości.

— Mołodziec! — zawołał z zadowoleniem komisarz. — Masz dobry węch! Jednego buntowszczyka położyłeś trupem, a teraz uwięzimy drugiego... Tak właśnie trzeba pracować! Tylko się nie leni! Policjant musi mieć taki węch, jak pies gończy. Powinien poczuć buntowszczyka o milę... che — che — che... Ale skąd się ten list dostał do twoich rąk, to znaczy do rąk twojej znajomej... narzeczonej myśle?

Policjant odpowiedział zakłopotany (wstydził się przyznać, że ma do czynienia ze służącymi):

— Ona... ta moja znajoma... jest zatrudniona w tym samym mieszkaniu... Zajmuje się tam gospodarstwem... bo gospodarz żyje w separacji ze swoją żoną...

— Jak jego nazwisko? — spytał komisarz.

— Sawicki... Zygmunt Sawicki...

— Gdzie mieszka?

— Królewska 31.

Komisarz zanołował.

— Jak widzę, ten list nie został jeszcze wysłany pod adresem: Mikołaj Bogomołow, Moskwa, — zauważył komisarz. — W jaki więc sposób znalazł się u twojej znajomej?

— Moja znajoma także ma dobry węch, — uśmiechnął się policjant. — Gdy tylko ta „ciółka z Ameryki” dała jej ten list do wrzucenia do skrzynki pocztowej, moja znajoma od razu poczuła, że tu coś nie jest w porządku, że w tym liście jest coś zakazanego, a ponieważ nie umie czytać, przysłała z tym do mnie.

— Ładno, ładno, — gładził wąsy komisarz. — A co to za jeden ten Sawicki? Czy znasz go bliżej?

— Nie, wasza wysokość, moja znajoma jest tam zatrudniona dopiero od trzech miesięcy. Nie rozmawiałem z nią nigdy o jej gospodarzu, wiem tylko, że jest fabrykantem.

— Fabrykantem! — rzucił komisarz spojrzenie w stronę wicekomisarza. — I taki ma do czynienia z buntowszczykami?

— Dzisiaj wszystko jest możliwe, — odparł wicekomisarz.

Komisarz jeszcze raz przejrzał uważnie list, szukał jakichś tajnych znaków, przejrzał papier pod światło... może tam znajdzie jakieś tajne znaki? Po tym powiedział do wicekomisarza:

— To nie nasza sprawa. Muszę się porozumieć z ochroną.

— Czy ja już mogę odejść? — spytał policjant.

— Tak, ale musi pan zostać w cyrkule, będzie mi pan potrzebny. Mołodziec, mołodziec, Sabakiewicz! Dosłużył się jeszcze do „okołodocznego”. Gdy się ma dobry węch, dostaje się szlify!

Policjant opuścił gabinet komisarza.

Komisarz wziął do ręki słuchawkę telefoniczną i połączył się z ochroną.

— Czy mogę poprosić pułkownika Iwanowa?...

Tu mówi komisarz ósmego cyrkulu... Zacharko... Tak, Zacharko... Pan pułkownik? Tak... tak... Zacharko... Panie pułkowniku, mam panu pewną sprawę do zakomunikowania... Policjant z mego cyrkulu odkrył przypadkowo kryjówkę jakiejś grubej ryby... Tak, idzie o niebezpiecznego buntowszczyka... Tak, na pewno... — I komisarz opowiedział dokładnie historię, którą mu doniósł policjant. — Tak, list znajduje się u mnie... Naturalnie... — Zagmunt Sawicki... tak, Sawicki... fabrykant... Tak jest... Dziś wiadać i fabrykanci, lepsi ludzie, także mają do czynienia z tymi co rzucają bomby... Konspiracja... tak... tak... naturalnie... Zapowiedziałem policjantowi, że by nie wychodził z cyrkulu... Aha... Przede wszystkim obszerować... Proszę bardzo... proszę bardzo... Dowidzenia... moje uszanowanie... Co?... Czy ja wiem?... Nie... Zaraz, zajrzę do księgi meldunkowej... Nie pamiętam... U pana także nie ma?... Możliwe... bardzo możliwe, że ten Sawicki był już kiedyś aresztowany... Moje uszanowanie... Wsiewo charoszewo.

Komisarz odłożył słuchawkę i odezwał się do wicekomisarza:

— To się nazywa przypadek. Pułkownik Iwanow ma podejrzenie, że mamy tu do czynienia z ważną szyszką w kołach rewolucjonistów. Żąda, żebym mu natychmiast przesłał ten list.

Pułkownik Iwanow zadzwonił. Wszedł jego adiutant.

— Mikołaju Andrejewiczu, proszę mi przysłać pana Gruszko.

Gruszko był jednym z nowych współpracowników Iwanowa. Były prowokator, który później otworzył służbę carskiej ochronie. Wszedł po ulicach Warszawy, szukał po wszystkich kątach, a w jego małych oczkach zapalał się zielony płomyk, gdy udało mu się gdzieś odkryć bojownika o wolność. Wtedy mawiał do tamtego sarkastycznym, jadowitym głosem:

— Zamiast niepodległej Polski będziesz miał, mój towarzyszu kochany, wolną, niepodległą szubienicę. No i co, zadowolonyś, prawda?

Gruszko wszedł do gabinetu i pokłonił się nisko przed swoim szefem.

Iwanow zwrócił się do niego:

— Panie Gruszko, mam dla pana robotę, ale to musi być zrobione bardzo precyzyjnie...

— Jestem zawsze do usług, wasza wysokość... i chętnie podejmuję się „lepszej” roboty, — odpowiedział Gruszko.

Dalszy ciąg jutro.

Nowela

Interesy w Ameryce

— Czy nie ma tu kogoś, kto by chciał się podjąć ciężkiej roboty? — i Joe Iron spojrzał pytająco na stojących przed nim mężczyzn.

— Ja szukam pracy. Nazywam się Hal Temper — odezwał się jeden z mężczyzn, młodzieniec o energicznej twarzy.

— Co pan potrafi robić?

— Cały szereg rzeczy, jestem inżynierem, budowa dróg i mostów.

— Tak? — twarz Irona rozpoznała się — Gdzie pan przed tym pracował?...

— W firmie Beverleys i Synowie, wyrzucono mnie stamtąd, ponieważ straciłem panowanie nad sobą...

— Dobrze, angażuję pana, ale muszę pana uprzedzić, że będzie pan miał twarde orzechy do zgryzienia. Chodźmy!

Podczas gdy szli brudną, wąską drogą, przedsiębiorca budowlany wtajemniczał swego inżyniera w szczegóły:

— W Thirtymilss są młyny, a w Little Bailey mieszka kilka tysięcy osób pracujących w tych młynach. Ludzie ci muszą codziennie korzystać z kolei Secretfulla, muszą o wpół do szóstej rano opuszczać swe mieszkania i udawać się do odległej o kilometr stacji, o piętej zterdzieć pięć jeśli nie później, co się często zdarza, wsiała o pociąg i jada do pra-

cy, dusząc się w wagonach. Na domiar wszystkiego, po drodze pociąg musi stać dwadzieścia minut na bocznym torze, aby przepuścić pociąg pospieszny i dopiero o wpół do ósmej pasażerowie są na miejscu. Za tę wątpliwą przyjemność płać oni 15 centów. Moja pospieszna kolej elektryczna będzie odchodzić od szóstej rano z centrum Littleley Bailey i do ósmej pociąg będzie szły co dziesięć minut, przy tym podróż ta będzie kosztowała tylko 10 centów, a pasażerowie będą wygodnie jechali.

Secretfull wie, że z chwilą gdy moja linia będzie zbudowana, to nie zarobi ani jednego centa, ale ja muszę zgodzić się z umową w ciągu tygodnia wykończyć budowę kolei, w przeciwnym bowiem wypadku wszystkie prawa budowy przechodzą na inne przedsiębiorstwo, za którym stoi Secretfull. Należy jeszcze tylko położyć szyny na przesłrzeni 8 kilometrów i bocznicę prowadzącą do Palmer, do linii, która od lat nie jest używana. Konkurencyjna firma zwabiła moich kilku najlepszych ludzi, mój siostrzeniec jedyny, który potrafi obchodzić się z czerpaczka, był przez kilka dni więziony przez jakiegoś nieznajomego, wczoraj jeden z dozorców nocnych został dotkliwie pobity, a dzisiaj rano znalazłem czerpaczka w zęce. Nowa nie przybyłaby tu

przed tygodniem. Maszyna musi więc być wyciągnięta z wody, to będzie pańskie zadanie.

Temper pobiegł na brzeg rzeki i stwierdził, że maszyna nie została uszkodzona. Woda nie dosięgła paleniska, a ogień wygaś samorzutnie.

— Wyciągnę maszynę, szefie — rzekł stanowczo Temper.

— Niech pan weźmie tylu ludzi, ilu panu potrzeba i zabierzcie się do roboty — odparł Iron. Usiadł na brzegu, zapalił cygaro i spoglądał za oddalającym się szybkim krokiem inżynierem.

— Jest pan nowym inżynierem? — zapytał Tempera rudowłosego młodzieniec, gdy inżynier zbliżył się do grupy robotników. — Jestem Splittongue, siostrzeniec Irona. Czy zamierza pan wyciągnąć czerpaczka z rzeki?

— Tak i w tym celu potrzeba mi 10 ludzi.

— Nie mam ludzi dla tak bezcelowych prac.

— Mam wyciągnąć czerpaczka z wody i wziąć sobie tylu ludzi, ilu mi potrzeba. Nie będę się z panem bawił z cergiele, pomimo, że jest pan krewnym szefem, zrozumiane? Przecież mi z oczu! — a zwracając się do robotników krzyknął: Hola, rozpalić ogień, a wy tam wyśtarajcie się o dwie liny stalowe i przymocujcie je do maszyny.

Temper zabrał się energicznie do dzieła i po dwóch godzinach maszynę wyciągnęto z wody.

W piątek o świcie Iron uszy-

szedł na teren robót i oświadczył Temperowi, że siostrzeniec dostał nagle kurczów z ładka i przez dwa dni czerpaczka znów będzie nieczynna, a ten odcinek trasy jest najcięższy i roboty tutaj powinny trwać długo.

— To ja poprowadzę maszynę — rzekł ze spokojem Temper — tylko te kurcze wydają mi się mocno podejrzane.

Temper uważnie zbadał maszynę i stwierdził, że ją nieznacznie uszkodzono. Gdyby jednak maszynę w ten sposób puszczono w ruch, uległaby ona poważnemu uszkodzeniu, którego naprawa trwałaby co najmniej dwanaście godzin. Temper w ciągu pół godziny naprawił uszkodzenie i maszyna zaczęła prawidłowo pracować.

W sobotę wieczór tor był gotowy. Należało jeszcze położyć szyny na skrzyżowaniu i połączyć główny tor z bocznicą, prowadzącą do Palmer. Iron od dawna wystarzał się już o pozwolenie w gminie, nie potrzeba mu było więc zgody Secretfulla, do którego należał ten tor, ponieważ przechodził on przez granicę gminy. Szyny prowadziły do młyna unieruchomionego przed laty, od dawna nie były już używane. Ale tej nocy, podczas której każda minuta posiadała niezwykłą wartość, panowało na tym torze ożywienie. Bez przerwy jechała po nim stara lokomotywa.

Iron był zrozpaczony. Secretfull miał pozwolenie od gminy na korzystanie z tego toru i nic mu nie można było zarzucić, a

maszyna nie przestanie jeździć opóki Secretfull nie poleci jej zatrzymać. Polecenie to zaś da w minutę po północy gdy praca budowy przejdą na inne przedsiębiorstwo i on Iron zostanie zebrałkiem.

Iron spojrzał bezradnie na Tempera, którego twarz nagle się rozpoznała. Inżynier zbiegł z toru i pobiegł do lasku, gdzie stała czerpaczka, wskoczył do maszyny i skierował ją w stronę zakrętu. Gdy światła lokomotywy dołączyły do zakrętu, robotnikom na budowie zamarł dech w piersiach. Duży, czarny potwór poruszał się wzdłuż toru i zbliżał się do lokomotywy. Gdy lokomotywa znalazła się na zakręcie, grzytnęły hamulce, dwaj ludzie wyskoczyli z lokomotywy i upadli na trawę, z maszyny zaś wyskoczył trzeci i krzyknął:

— Szybko, szybko, wyciągajcie szyny i zakładajcie je, mamy jeszcze godzinę i dziesięć minut.

O godzinie jedenastej czterdzięci dziewięć znikło z oczu pracujących czerwone światło wagonu próbnego, a o godzinie dwunastej jeden duży samochód Secretfulla zatrzymał się na skrzyżowaniu i z wozu wyskoczyli Secretfull i Splittongue. Zanim obaj zdążyli orzasać się ze zdumienia, zbliżył się do nich Temper i wymierzył im po siarczystym policzku.

— Do diaska — mruknął Iron, — znów stracił panowanie nad sobą, ale ja go zatrzymam, dopóki nie wybuchnie przeciw mnie

KONRAD RYLSKI

MŚCICIEL

PRAWDZIWE DZIEJE SŁAWNEGO ZBOJNIKA
DOBROCZYŃCY BIEDNYCH I POKRZYWDZONYCH



Było to w czasach przedwojennych. Bogaty kupiec warszawski, Antoni Olgński, nabył szyb naftowy na Kaukazie i osiedlił się tam z żoną i córką do miasta Grozny.

Tu spotkało Olgńskich wielkie nieszczęście. Grasujący od paru lat w okolicy hordy bandy zbrojnej, Selim - Chan, porwał ich ukochaną jedynaczkę, Martę.

Gdy Olgński złożył hordzie zbrojnej żądany okup, Marta wróciła wprawdzie do domu, ale po paru dniach uciekła od rodziców. Polowała bowiem Selim - Chana i wróciła do niego, by zostać jego żoną.

Ponieważ poszukiwania policji nie przyniosły rezultatu, Antoni Olgński, przebrany za Czeceńca (Czeceńcy — to plemie kaukaskie), poszedł w góry, aby odnaleźć swoją ukochaną jedynaczkę.

Selim - Chan jeszcze jako młody chłopiec został skazany na 20 lat katorgi za to, że przebił kindżalem oficera rosyjskiego, który chciał wziąć przemocą piękną żonę Selima.

Selim - Chanowi udało się jednak uciec z Sybiku w bardzo pomyslowy sposób. (Jako „nieboszczyk” został wywieziony w trumnie). Po powrocie do stron rodzinnych pomógł śmierć swojej żony, którą doprowadził do samobójstwa jakiś kłeczek carski.

Po tym Selim - Chan zorganizował bandę wiernych mu, nieuczczonych Czeceńców, którzy postawili sobie za zadanie rozbić i zniszczyć bogactwo. Porywali ludzi bogatych, a otrzymane od nich okupy pieniężne rozdawali ubogim mieszkańcom gór.

Wysłane w góry całe oddziały policji i wojska nie mogły schwycić Selim - Chana, gdyż mieszkańcy gór ukrywali u siebie swego dobroczyńcę i nie chcieli nigdy wydać jego kryjówek.

Śmiałe napady Selim - Chana głośne były w całej Rosji, a nawet za granicą.

Między innymi słynny był jego napad na kasy kolejowe, oraz napad rabunkowy na pociąg pocztowy Moskwa — Baku.

Jeden oficer carski, Kibirow, postanowił za wszelką cenę schwycić Selim - Chana. By ten cel osiągnąć, przebrał się za ubożego Czeceńca (urodzony na Kaukazie, znał dobrze mowę Czeceńców) i w tym przebraniu udało mu się dostać do bandy Selim - Chana. Pozyskał sobie — jako odważny „Czeceńca Al” — jego całkowite zaufanie.

W kilka tygodni mniej więcej przed tym wypadkiem Selim - Chan przyjechał do jednego ze swoich ludzi, do Szamana. Młody starca, podejrzanego o szpiegostwo. W tej samej wsi, do której przysłał starca, przebywała też i Marta. Marta przebrała w starcu swego ojca, który od dawna wędrował po górach, by odnaleźć swą jedynaczkę.

Starcom Olgńskiemu groziła śmierć, bo Szaman był przekonany, że on jest szpiegiem. Marta powiedziała Szamanowi, że chce pomówić ze starcem.

Marta powiedziała Szamanowi całą prawdę i poprosiła, aby przeprowadził do niej starca, jej ojca. Gdy starzec przeszedł do pokoju, Marta wpadła w jego ramiona, płacząc jak małe dziecko.

Potem długo ze sobą rozmawiali, przy czym stary Olgński starał się namówić Martę, ale nadaremnie, żeby wróciła do domu.

Obecny przy tej scenie Szaman nie rozumiał z ich rozmowy, bo mówili po polsku. W jego umyśle powstało podejrzenie, że Marta jest w znowie z tym starcem — szpiegiem.

Szaman chciał zaraz urządzić sąd nad starym Olgńskim, ale za wstawiennictwem Marty postanowił tę sprawę odłożyć, aż do przybycia Selim - Chana. Do tego czasu starzec miał przebrać w zamknięciu u Szamana.

Tymczasem Kibirow przybył do Kisłowodzka. Dowiedział się tu, przypadkowo zresztą, że milioner amerykański John Smith zalecał do pensjonatu, Niegara.

Kibirow w towarzystwie jednego ze swoich ludzi oczekiwał wyścia amerykańskiego milionera z pensjonatu. W pokoju kręcił się Esand, który miał porwać Amerykanina. Na jego pensjonatu wyszedł Amerykanin ale... w towarzystwie ojca Kibirowa.

Aby pokryć zmieszanie, które go opanowało, Kibirow powiedział do swego towarzysza, że starzec, rozmawiający z Amerykaninem, jest general-gubernatorem Michejewem.

Esand omylił się i zamiast porwać Amerykanina, porwał z konia towarzyszącego mu ojca Kibirowa.

Od chwili rozmowy z ojcem Martą, słamana na duchu, oczekiwała przybycia Selim - Chana. Gdy Selim - Chan przybył wreszcie, powiedziała mu, że przysłany przez niego starzec jest jej ojcem.

Selim - Chan przyprowadził starca Olgńskiego do swojej salki do Marty.

Nagle do pokoju wpadł Kadz z okrzykiem: „Essand porwał amerykańskiego milionera”.

Esand przywołał do Selim - Chana starca Kibirowa. Gdy stary Kibirow zrozumiał, że Selim - Chan bierze go za Amerykanina, powiedział: „Ja jestem Rosjaninem”.

Selim - Chan odepchał starca Kibirowa do Szamana, postanowiwszy zaczekać z zapaśnictwem tej sprawy aż do powrotu „Alego”. Potem nastąpiła rozmowa między Selim - Chanem, Martą i jej ojcem. „Czy chcesz wrócić do ojca, Marto?” — spytał Selim - Chan.

— No, odpowiadaj, Marto! — przerwał Selim - Chan uciążliwie cisze.

— Ty sam wiesz najlepiej, Selimie, — odpowiedziała cicho Marta.

— Chcę, żebyś to powiedziała wyraźnie! Niechaj twój ojciec nie myśli, że cię tu zawlokłem przemocą w góry!

— Już mu to powiedziałam...

— Niech pan mi zwróci moje dziecko! — tonął w łzach głos starca. — Nie mogę żyć bez niej... Nie, bez niej nie wrócę do domu!...

— Jeżeli pan chce, może pan tu pozostać... Nie mam nic przeciwko temu, — odpowiedział Selim - Chan.

— Pozostać? Tutaj? Raczej skoczę w przepaść... — stary Olgński drżał cały ze wzburzenia. — Albo ty, Marto, wrócisz do domu z twoim starym, chorym ojcem, albo ja znajdę spokój w ramionach śmierci!...

— Panie Olgński, panie! — żył, wreszcie słowo pańskie zatapiają się teraz jakby osirzem kindżału

w serce córki pana... — ściągnął brwi Selim - Chan.

— Czy pan chce ją zabić swoimi łzami? Ale ja ją obronię! Ona mi jest ogromnie droga, więc muszę ją ochronić przed bólem! Niechże więc pan zamilknie!...

— Selimie... — powiedziała cicho Marta.

— Co, najdroższa?

— Pozostaw mi chwilę samą z moim ojcem...

Marta patrzyła błagalnym wzrokiem na Selim - Chana.

Selim - Chan nic nie odpowiedział, zatopił tylko ostre, przenikliwe spojrzenie w twarz starca Olgńskiego i po chwili wyszedł z pokoju.

Wtedy Marta stanowczym, mocnym głosem oświadczyła, że żadna w świecie siła nie jest w stanie oderwać ją od Selim - Chana.

Trudno, tak się już stało. To widać było jej przeznaczeniem. Ona ogromnie kocha Selim - Chana. I nie odejdzie od niego. Po co to całe gadanie, te łzy, które jej tyle bólu sprawiają.

— Wróc do domu! — mówiła błagalnie do ojca. — Napiszę do ciebie od czasu do czasu, dam znać o sobie... Jeżeli mnie kochasz, nie mać mego szczęścia!...

— Sumienie mi nie pozwala pozostawić cię tu u rozbójnika, u człowieka, którego ściga policja i wojsko...



Gdy Selim - Chan wszedł nazajutrz z samego rana do pokoju, w którym nocował stary Olgński — ku swemu ogromnemu zdumieniu, zauważył, że starca nie ma, znikł!...

— Ściągają go, bo ma szlachetne i dobre serce...

— On ma szlachetne serce? On?! On, który zabrał mi moje jedyne dziecko?! — stary Olgński kipił ze wzburzenia.

— Chciał przecież tylko okupu za mnie!...

— On uczynił z ciebie takiego samego człowieka bez serca, jakim sam jest! O, już teraz widzę, co się z tobą stało!...

— Ojciec, uspokój się... Powtarzam ci raz jeszcze, że opuszczenie Selim - Chana równałoby się dla mnie śmierci!...

— A co zrobisz, jeżeli go schwytają i rozstrzelają? Przecież w końcu złapią go na pewno! Przecież to zwykły zbrojny!...

Oczy Marty zapłonęły. Ostatnie słowa starca Olgńskiego do kłnęły ją, jakby rozpalonym żelazem.

— Wtedy umrę razem z nim! — odparła z dumnie podniesioną głową i ogniem płonącymi oczyma.

Ojciec spojrzał na nią takim wzrokiem, jakby chciał powiedzieć:

— Czy to moja córka? Czy to naprawdę Marta?...

Oddychał ciężko i cedząc przez zęby słowa, powiedział:

— Jeżeli tak, to nie jesteś więcej moim dzieckiem! Nie! Nie!...

W pokoju zapanowało ciężkie milczenie; Marta oddychała z trudem, a stary kłwał nerwowo głową.

Do pokoju wszedł Selim - Chan i twardym, suchym głosem zapytał:

— Czy córka i ojciec doszli już do porozumienia?

— Selimie, — zwróciła się do niego Marta drżącym głosem, — mam do ciebie prośbę. Jutro z rana każ osiodłać konia i niech Esand zawiezie mego ojca do Groznego!...

— Ja już sam trafie... — odparł stary Olgński. — Przyzwyczajony jestem chodzić piechotą... Chociaż jestem osłabiony, gołów jestem natychmiast siad odeszść!...

Głos jego był mrukliwy, chmurny.

— Gołów pan więc opuścić swoją córkę, której pan tak długo poszukiwał, i odnalazł ją wreszcie? — zapytał Selim - Chan.

— Nie odnalazłem swojej córki!...

— Tylko kogo?

— Obcą... Bez serca!...

— Ale odejść siad może pan tylko za moim pozwoleniem. Zapomniał pan widocznie o tym... — zabrzmiał mocno głos Selim - Chana.

— Wiem o tym... Sądzę jednak, że nie przeszkodzi mi pan wrócić do domu!...

— Innemu przeszkodziłbym... Należę do ludzi, którzy muszą walczyć z niebezpiecznymi wrogami!... Ale pana puszczyć wolno!... Jeżeli pan chce, jeden z moich ludzi zawiezie pana na koniu!... Stawiam jednak warunek!...

Twarz Selim - Chana wyrażała stanowczość, zdecydowanie.

— To znaczy, że z ojcem Marty obchodzi się pan, jak z więźniem? — odezwał się starzec z ironią w głosie.

— Dopiero co mówił pan, że nie odnalazł pan wcale swojej córki!... To znaczy, że nie uważa się pan za ojca Marty!... A więc, mój warunek jest następujący: niech pan wie, że natychmiast, gdy pan opuści wieś, córka pańska i pański wnuk opuszczą również to miejsce!...

— Dlaczego? — spytał stary Olgński.

— Z bardzo prostej przyczyny!... Jestem głęboko przekonany, że pan zawiadomi policję, że się tu znajdujemy!... Oświadczam więc, że jeżeli pan zamelduje o tym policji, i ta wieś zostanie napadnięta przez tych carskich diabłów — wtedy zemsta Selim - Chana będzie bez granic!... Ale to jeszcze nie wszystko!... Uwalniam pana pod tym warunkiem, że przed odejściem siad podpisze pan pewien dokument!... Wtedy dopiero będzie pan wolny.

— Dokument?... Jaki dokument? — zapytał ze zdziwieniem stary Olgński.

— Że w wypadku, gdybym ja zginął, zobowiązuje się pan wypłacać swojej córce co miesiąc pewną sumę, że zobowiązuje się pan pomagać jej i jej dziecku!... Dopóki ja żyję, Marcie niczego nie zbraknie, ale chcę, żeby była zabezpieczona w razie mojej śmierci, na zawsze!... Jestem człowiekiem, na którego wciąż czyha zguba!...

— Nie, Selimie, — zaprotestowała gwałtownie Marta, — tego ja nie chcę!... Nie!... Nie żądam tego od mego ojca!... Nie chcę przyjąć i nie przyjdę nigdy do niego prosić o chleb i dach nad głową!... Jeżeli ojciec chce odejść, to nie zatrzymuj go!... Nie wierzę, żeby nas miał zdradzić!...

— Niech będzie tak, jak sobie życzysz Marto!... — odezwał się Selim - Chan. — Co do mnie, to jestem głęboko przekonany, że on nas właśnie zdradzi!...

Stary Olgński podniósł się ze swego miejsca i zwrócił się ku drzwiom.

— Dokąd idziesz? — zatrzymała go Marta.

— Co znaczy dokąd? Z powrotem do domu.

— Teraz? W nocy? Co z toba, ojciec?

— Wszystko mi już jedno!... Nie chcę tu dłużej pozostawać!...

— Nie nuschę cię teraz siad, słyszysz?! — zawołała Marta.

— Niech pan tu zostanie przez noc! — zwrócił się Selim - Chan do Olgńskiego rozkazującym tonem. — Jutro z rana mój człowiek odprowadzi pana do miasta.

Nie mając innego wyjścia, stary Olgński pozostał w salki. Marta pościeliła mu w pierwszej izbie, ale stary nie spał przez całą noc. Myślał się wciąż o cichu i prosił Boga, żeby zniszczył fatalną władzę Selim - Chana nad duszą Marty i żeby Marta znów była taka sama, jak przed tym!...

Gdy Selim - Chan wszedł nazajutrz z samego rana do pokoju, w którym nocował stary Olgński — ku swemu ogromnemu zdumieniu, zauważył, że starca nie ma, znikł!...

Drzwi salki stały otworem!...

Odszły ciąg jutro.

Strzelecki Oplątek w Piotrkowie

Dorocznym zwyczajem Związek Strzelecki obchodził w dniu 5 stycznia tradycyjny oplątek w obecności ob. Prezesa Pow. Muchy, ob. Kom. Pow. Michałaka, Prezesa Oddz. ob. Nowaka i Zarządu Oddziału. Już o godzinie 6 zapelniała się świetlica strzelecka obywatelkami i obywatelami, tworzącymi jakby jedną wielką rodzinę. Wszystkie sale zmieniły dziś swój wygląd. Wszystko tu jest odświętnie przybrane. Widać było podniosły nastrój. Dookoła poustawiane stoły, a za nimi widać członków zajętych rozmową wspomnianiem lat ubiegłych przed rozpoczęciem oplątku.

I orleńta zasiadły dziś wspólnie ze strzelcami do stołu. I im przypadło dziś w udziale życzyć starszym owocnej wspólnej pracy.

Szybko wypełniła się świetlica członkami tej wielkiej rodziny strzeleckiej, choć wielu z niej brakło, bo jednych zatrzymała warsztat pracy, a innych nieprzewidziane wypadki.

Zgodnie z tradycją zasiadła tu do oplątku wielka rodzina strzelecka wspólnie ze swoimi zarządami zacieśniając między sobą więzy współpracy. Widok roześmianych twarzy był dowodem, że tak jak dziś zawsze z uśmiechem starsi i młodzi strzelcy stają ochoczo do pracy. Nie było wśród nich karierowiczów ani niezdecydowanych którzy przed każdą zaporą zalamują ramiona. Byli tam tylko tacy, którzy twardo stoją przy swych komendantach, którzy nie cofają się za plecy innych w obawie przed trudami bytu. Była to wiara strzelecka, zdecydowana, nie kołysząca się za byle podmuchem, ani żądna

korzyści własnej, ale służąca swemu Związkowi w myśl regulaminowej idei i w myśl zasad swego wielkiego założyciela i Wielkiego Wodza Józefa Piłsudskiego. I nie co inne, jak właśnie ten hart ducha i niestrudzona praca rodziny Strzeleckiej wywoływała marsowe uśmiechy na twarzach tych co czuwają nad członkami tej wielkiej rodziny.

Po życzeniach nastąpiła wspólna herbatka. Szybko i zgrabnie zwiły się obywatelki z wrodzoną wprawą bacząc by nikt tak z obywatelką jak i obywateli nie siedział przy próżnej szklance. I był ktoś jeszcze, kto baczenie śledził, by nic nie było pominięte i by było wszystko w porządku. To baczenie i czujne oko komendanta ob. Stolarskiego widzące wszystko i czuwające nad każdym drobniakiem. Jedną z obywatelki w imieniu Mikołaja obdarowała wszystkie orleńta paczkami łakoci, a obywatelkom i obywatelom rozdała szereg upominków wywołujących bomby śmiechu.

Szereg kolend wykonał nastrojowo znany chór „Echo” pod batutą p. Tworka zastępcy p. dyrektora Zielińskiego oraz wojskowy zespół muzyczny, kilka piosenek odpiewały obywatelki i orleńta.

Szybko minął czas przy tradycyjnym oplątku, a z nim wróciła twarda rzeczywistość powrotu do codziennych trosk i zmartwień, jedynie młodzież beztraska nie przemęczona walką o byt, o lepsze jutro, nie znająca smutku, zakończyła oplątek wspólną zabawą.

H. Skibiński.

Nowy Notariusz w Piotrkowie

Na miejsce zwolnionego ze stanowiska notariusza w Piotrkowie p. Sołtana funkcję jego objął emerytowany sędzia Sądu Okręgowego p. Polender, który przybył do naszego miasta. Rejent Sołtan przebywał niedługo w Piotrkowie i w czasie swego pobytu nie mógł się zżyć ze społeczeństwem miejscowym - to też sam poprosił o zwolnienie go z zajmowanego urzędu.

Samolot na F. O. N.

W ogólnej akcji społeczeństwa w kierunku dozbierania naszej Armii nader pracowity udział bierze Centralny Związek Planatorów Tytoniu Rz. Polskiej w Warszawie, który w drodze dobrowolnych składek przeważnie od drobnych rolników zebrał sumę 30.000 zł., którą przeznaczył na zakup samolotu dla Armii.

Dziewczynka na posiłki potrzebna od zaraz. Zgłoszenia w Redakcji „Dziennika Piotrkowskiego” Słowackiego 18 I p.

Czy się podobam?...



—Oto pełne troski pytanie Pani...
—Niezawodnie! O ile pomoże Pani naturze i usterki cery pokryje delikatnym, jak pył kwiatów, przylegającym, nieszkodliwym, nadającym świeżość i mat

judrem ABARID

Z. Z. Z. zlikwidowany w Piotrkowie

Sensacyjną uchwałę powzięli onegdaj czołowi działacze ZZZ w Piotrkowie.

Wobec ogromnej popularności jaką się cieszy w sferach robotniczych nowopowstała w naszym mieście organizacja Zjednoczenia Polskich Związków Zawodowych stojącej na platformie ideowego zbliżenia z Obozem Zjednoczenia Narodowego uprawianie polityki opozycyjnej nie miało żadnego celu.

W tym przeświadczeniu nie pozostawało nic innego jak zwolnienie Walnego Zebrania byłych członków ZZZ. Zebranie to wy-

powiedziało się stanowczo za kontynuowaniem polityki zgodnej z duchem konsolidacji narodowej i państwowej.

Ukonstytuował się za tym nowy Zarząd podporządkowany Zj. Pol. Zw. Zawodowych, w skład którego wybrano: prezesa St. Adamczyka, wiceprezesa J. Borkowskiego, sekretarza J. Wachowskiego, skarbnika Fr. Gozdka, członków Zarządu: L. Mantaya, Z. Kołodziejczyka, A. Kuczerę, W. Piwowarskiego i A. Dybalskiego.

Nowy Zarząd przystąpił do pracy.

Służąca złodziejką

Na szkodę Dziubałtowskiej Pesy, zam. w Piotrkowie przy ul. Pl. Trybunalsk 10, skradziono z mieszkania garderobę, wartości 30 zł. Kradzieży tej dokonała jej służąca Gosławska Janina, zam. w Piotrkowie przy ul. Mickiewicza 31.

Esterka oszustką

W Komisariacie PP. w Piotrkowie złożył zameldowanie Strząpek, zam. w Tuszynie, że od Estery Uszerowicz zam. w Piotrkowie, przy ul. Słowackiego 162 kupił 20 metrów owsa za sumę 390 zł. Estera Uszerowicz dostarczyła mu zamiast 20 metrów owsa tylko 17 metrów.



Śmierć wskutek zaccadzenia

We wsi Gomulin, gm. Szydłów, podczas snu zaccadzona została cała rodzina Kwapisza Feliksa składająca się z 5 osób tj. Kwapisz Feliks jego żona Dorota i troje dzieci. Kwapisz i dzieci zostali przywrócić do zdrowia zaś żona Dorota pomimo pomocy lekarskiej zmarła.

Krwawa zabawa

Podczas zabawy tanecznej we wsi Majków Średni, gm. Szydłów, wynikła bójka między uczestnikami zabawy w czasie której poturbowany został z pistoletu w jamę brzuszną Piątek Jan, lat 27, zam. we wsi Byki, gm. Szydłów, przez Gucia Mariana, zam. w Piotrkowie, przy ul. 1 Maja 6. Rannego Piątka w stanie ciężkim przewieziono do szpitala św. Trójcy w Piotrkowie.

Do odstąpienia

Dobrze prosperujące przedsiębiorstwo w dużym mieście od zaraz na korzystnych warunkach dla inteligenta. Oferty tylko pisemne do Administracji Wyd. „Dziennika Piotrkowskiego” Piotrków Tryb. ul. Słowackiego 18 I piętro pod „Korzystne Przedsiębiorstwo”.

Na falach eteru.

Zamknięcie 33 stacji szanghajskich

Przed wojną japońsko - chińską w Szanghaju pracowało 45 nadajników słabej mocy. Obecnie pracuje tylko kilka, reszta bowiem została zniszczona wskutek bombardowania, lub przestała nadawać. (CPC)

Pogadanki przyrodnicze „Moje zwierzątko”

Chyba niema dziecka, które by nie lubiło zwierząt. No bo jakże można nie lubić małego szczeniaczka, tak niezdarne i bezradnie toczącego się na krótkich nóżkach, albo dużego psa o mądrych i wiernych oczach albo kota łaszącego się serdecznie do swego opiekuna. a wiewiórki, zające, króliki, małe białe myszki, te różne ptaki, wiele, wiele jeszcze innych zwierząt. Każde z dzieci ma jakiegoś swego ulubieńca. Jedno z nich specjalnie lubi bubi psy, inne koty, a jeszcze inne konie, a tamto znów jaskółki i gołębie.

Wielu z was napewno chciałoby mieć jakieś zwierzątko na własność, choćby maleńkiego ptaszka. Ci, którzy mają w domu takiego wychowanka, wiedzą dobrze jak to przyjemnie opiekować się nim, dbać o jego wygodę.

Zwierzę otoczone naprawdę troskliwą opieką potrafi odplacić swemu panu przywiązaniem i wiernością. Często taki wychowanek staje się serdecznym przyjacielem i towarzyszem czło wieka. I to nie tylko pies, czy kot, które zawsze przebywają wśród ludzi i są do nich przyzwyczajone. Wiele osowają nawet zupełnie dzikie zwierzęta. Najbardziej oddanym przyjacielem pewnego

chłopca jest wilk. Parę lat temu złapano go jako małego szczeniaka i ów chłopiec z się nim. Teraz nie rozstają prawie ze sobą, tak ogromnie się polubili.

Można by dać wiele takich przykładów. Można by opowiadać o różnych zwierzętach, hodowanych przez człowieka. Kto ciekawy, usłucha kilka takich opowiadań w piątek o godz. 15.45. Raz na miesiąc nadawane są w tej audycji dla dzieci p. t. „Moje zwierzątko”. (CPC)

Europejski koncert z Holandii dla polskich słuchaczy

Niderlandy posiadają wieloletnią tradycję muzyczną. W XV i XVI oznacza muzyka hegemonię tego kraju w Europie. Nazwiska, jak: Obri Josquin de Pres, Orlando Lasso — stanowią szczyty i zyczne, rzadko kiedy osiągnięte „Szkoły niderlandzkie” równie znaczne są z techniką i stylem kompozytorskim, obowiązującym w przeciągu dwóch wieków. Ostatnim wielkim oświeceniem w tym łańcuchu mistrzów niderlandzkich był Jan Pieter Sweelinck, twórca świetnej kompozycji i szkoły organowej północno-niemieckiej, która po przez jego utwór „Miejski poprowadziła do twórczości J. S. Bacha.

Trzy następne stulecia oczekują na ogół zastój muzyki historycznej, natomiast — rozwój pieśni ludowej. Dopiero w późnym wieku XIX i XX przysiężone znaczne wzmocnienie twórczości muzycznej w Holandii.

Alfons Diepenbrock, Jan Wagenaar, Julius Röntgen, Coenraadt Dopper, Hendrik Andriessen, Dina Appeldoorn, — oto nazwiska kompozytorów tego okresu czasu. Kompozytorzy generacji młodszej, jak W. Pijpers, H. Badings i inni znani są z wykonań i z dzieł mikrotonów i z sal koncertowych. W koncercie radiowym transmitowanym z Holandii przez wiele rozgłośni europejskich w tym także i przez Polskę dnia 12 I o godz. 21.35 wykonane zostaną utwory oparte przeważnie na tematach religijnych niderlandzkich. Poza tym w programie wykonane będą oryginalne pieśni religijne.

Wykonawcami koncertu europejskiego będą: orkiestra symfoniczna pod dykcją Pieta van den Hurka, chór Collegium Musicum pod dykcją Wilhelma Karpera, oraz soliści A. Engelen (organy) i Jaap Stotjan (oboi)



Kino Teatr
CZARY

Piotrków
Legionów 11



Dziś dni następnych najwspanialsza premiera 3 wielkie asy świata w filmie p. t.

Ostatnia noc skazańca

Robert Taylor, B. Stanwyck, V. Mc Laglen

W programie popołudniowym
Film polski p. t.

Trójka Hultajska

Nad program najnowsze aktualności

Początek o g. 5 pp, w niedziele i święta o godz. 3 po poł.

Kino Teatr

„AS”

w Piotrkowie
pl. Niepodległości Nr. 2

Dziś tylko 1 dzień
wyświetla najpiękniejszy film polski p. t.

PIĘTRO WYŻEJ

E. BODO, H. Grossówna, Woliński

i wielu innych

Początek o godz. 5 pp, w niedzielę i święta o godz. 1 po poł.

Kino Teatr

ROMA

(Dawn. Nowosci)
w Piotrkowie
Al. 3 Maja 11.

Dziś najnowszy przebój produkcji europejskiej
PIERRE BLAUHAR i MADELEJNE OZERAY p. t.

Oskarżam cię ojczu (Winowajca)

Początek o godz. 5 pp, w niedziele i święta o godz. 3 po poł.

Na seansach po połud. „Bez świadków”
Początek o godzinie 3-iej po poł.